



KAPLICZKI I KRZYŻE *w gminie Bukowsko*

KAPLICZKI
I KRZYŻE
*w gminie
Bukowsko*

KAPLICZKI I KRZYŻE



w gminie
Bukowsko



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

ISBN 978-83-7530-923-2

© 2023 Wydawnictwo Ruthenus

© 2023 Towarzystwo Przyjaciół
Ziemi Bukowskiej w Bukowsku

WYDAWCA I



Wydawnictwo Ruthenus · Rafał Barski

✉ ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno

@ ruthenus@ruthenus.pl

WYDAWCA II



**Towarzystwo Przyjaciół
Ziemi Bukowskiej w Bukowsku**

✉ Bukowsko 290, 38-505 Bukowsko

@ tpzb@bukowsko.pl

Projekt

Barbara Mrozowska

W przewodniku wykorzystano:

teksty z gazety Gminy Bukowsko „Kwartalnik”

od nr 2/2005 do nr 2/2020;

fragmenty wierszy: Edwarda Szylera, Katarzyny Szwed,

Kazimierza Wierzyńskiego, Beaty Obertyńskiej,

Mieczysława Klepczyka, Zdzisława Bednarczyka,

Franciszka Wojtygi, Haliny Granatowskiej, Jadwigi Wichrackiej;

Kronikę parafialną – Nowotaniec;

przekazy ustne mieszkańców Gminy Bukowsko;

wydawnictwa prof. Feliksa Kiryka.

Teksty

Alicja Maczużak-Golonka, Zdzisław Bednarczyk

Konsultacja merytoryczna

Barbara Mrozowska, Zenon Rakoczy

Fotografie

Robert Mrozowski, Barbara Mrozowska, Joanna Olchawa

Mapy, grafiki kapliczek, akwarela na okładce

Robert Mrozowski

Opracowanie graficzne, skład i łamanie

Kinga Uliasz

Bukowsko 2023

Składamy serdeczne podziękowania
Panu *Zdzisławowi Bednarczykowi*
za udostępnienie opracowanych wspomnień
oraz pomoc w realizacji projektu.

Szczególne podziękowania należą się również
wszystkim mieszkańcom gminy Bukowsko,
którzy ocalili kapliczki od zniszczenia
i dbają o tak cenne zabytki kultury materialnej gminy.



KAPLICZKI I KRZYŻE W GMINIE BUKOWSKO

KRZYŻE I KAPLICZKI są pięknym, nieodłącznym, częstym elementem krajobrazu polskiej wsi, w tym również gminy Bukowsko. To trwały element kultury, różnorodna forma małej architektury sakralnej, to pamiątki i świadkowie historii, świadectwo religijności ludności zamieszkującej dany teren.

Liczba kapliczek w polskim, wiejskim krajobrazie znacząco uległa pomnożeniu po uwłaszczeniu chłopów, co w przypadku ziem polskich, w poszczególnych zaborach sprawiało, że chłopci fundowali kapliczki we własnych obejściach, przy drogach wiodących do pól, miejscach upamiętniających historyczne bądź owiane legendą wydarzenia – tłumaczył na stronie Diecezji Kieleckiej ks. Marian Fatyga, proboszcz w Skalbierzu.

Te budowle można spotkać wszędzie – w centrum wsi, w przydomowych ogródkach, na rozdrożu, na polu i w lesie. Bywają one bardzo różne – piękne, kolorowe, zadbane, rozbudowane i proste, skromne, zniszczone, opuszczone, a nawet zapomniane, chylące się ku upadkowi.

Obiekty wykonane są różnymi technikami przez ludowych artystów: rzeźbione w kamieniu i drewnie, inne malowane, przybite do drzewa lub zbudowane z polnego kamienia, usytuowane w małych drewnianych albo murowanych domkach. Figury stoją często w niszach, wnękach, na drewnianych palach lub murowanych cokołach. Wznosili je zwyczajni prości ludzie, cieśle, ludowi majstrowie, kamieniarze, stolarze. Rzeźby, obrazy umieszczane we wnętrzach kapliczek to bez wątpienia przykłady sztuki ludowej.

Kapliczki i krzyże spełniały głównie funkcje kultowe, zapewniały uczestnictwo w nabożeństwie, to był i jest wyraz wiary minionych i obecnych pokoleń.

Stawiano je dla upamiętnienia wydarzeń historycznych, z wdzięczności za otrzymane łaski, dla ochrony przed zarażą i złem, błagalnie, czasem na pamiątkę cudu, w podzięce za wyleczenie z choroby, za uchronienie od głodu i innej klęski, niebezpieczeństwa, za wysłuchanie próśb, z pobożności jako ofiarę dziękczynną za wybawienie z kłopotów oraz były spełnieniem pokuty za popełnione grzechy, błędy. Budowle te to hołd dziękczynny za łaski, wyzdrowienia, za pomyślność, szczęśliwy poród, powrót z wojny, tułaczki czy zesłania, za uchronienie od kataklizmów – ognia, powodzi, wojny. Dawały one nadzieję i utwierdzały w wierze.

Krzyże najczęściej stojące samotnie na rozstajach dróg były swoistymi drogowskazami, punktami orientacyjnymi. Znajdowały się najczęściej u wejścia do wsi czy miasteczka, spotkać je można w szczerym polu, na granicy miejscowości.

Te małe obiekty sakralne były i są ściśle związane z wewnętrznym życiem mieszkańców, sferą sacrum, głównie starszych osób, z ich pragnieniami i wierzeniami, z potrzebami dnia codziennego i z troską o duszę, życie wieczne.

Krzyże i kapliczki to dowód na przywiązanie społeczności lokalnej do wiary przodków, na silne więzy wspólnoty oraz patriotyczne uczucia człowieka, Polaka. Twierdzi się, że są one „rozsianą w krajobrazie modlitwą ludu polskiego”.





*Tylko pod tym krzyżem,
tylko pod tym znakiem,
Polska jest Polską,
a Polak Polakiem.*

ADAM MICKIEWICZ





BUKOWSKO







MATKA BOŻA

przed Bukowskim

Na trasie z Nagórzan do Bukowska, tuż przed pierwszym mostem, stoi okazała figura Matki Boskiej. Powstała prawdopodobnie w 1886 r. ufundowana przez Macieja Jazowskiego, rolnika z Nagórzan, jako wotum wdzięczności z prośbą o Bożą opiekę i błogosławieństwo.

Na ponad trzymetrowej kolumnie, umieszczona jest figura Maryi. Wykonana z piasku, z dodatkiem cementu przez artystę o nazwisku M. Samek, natomiast kolumnę z „przybyszowskiego” piaskowca wykonali miejscowi kamieniarze. Kapliczka była trzy razy uszkodzona. Pierwszy raz w czasie II wojny światowej figura Matki Bożej została przestrzelona pociskiem koło lewej ręki (śląd jest widoczny) oraz zniszczona odłamkami. Drugie uszkodzenie miało miejsce w latach 70. XX w. czasie budowy mostu, dźwig uszkodził figurę na skutek nieuwagi pracownika. Największego i skandalicznego uszkodzenia dokonano 13 sierpnia 1999 r., gdy zepchnięto figurę Matki Bożej z kolumny.

Naprawy dokonał prawnuk fundatora śp. Jan Cypcarz z Pobiedna z synem Leszkiem.

W ostatnim czasie figura została odnowiona, z inicjatywy proboszcza parafii Nowotaniec ks. Mariana Martowicza, sfinansowana przez Czesława Drozda – rodaka z Nagórze. Renowacji kapliczki podjął się Marian Czapla z Woli Sękowej. Wykonano dodatkowo szereg prac w najbliższym otoczeniu figury. Krzysztof Filipczak z Nagórze oczyścił teren. Firma Stanisława Lenio wykonała odwodnienie, wyrównała teren oraz wybudowała mostek z kręgów betonowych, część z nich ofiarował sołtys wsi Nowotaniec Henryk Majka. Pan Leszek Cypcarz z Wolicy nieodpłatnie wykonał tablicę informacyjną. Dnia 13 września dokonano uroczystego poświęcenia odnowionej kapliczki.



*Bądź pochwalona Mario Panno,
Królowo światów i przestworzy
Ty, co Dziewicą wiecznie będąc
Zrodziłaś Tego
Kto Cię stworzył!*

BEATA OBERTYŃSKA





"O Marie des grâces pleines,
Mère de la sainte,
Régne de la terre sainte."

ÉRIC LAMBERT
1925-1995
Membre du conseil d'administration
de la paroisse de Saint-Étienne
de 1975 à 1995

Le 10 mai
1995, à l'âge de 70 ans,
ÉRIC LAMBERT a rejoint
le Seigneur.

Repos en paix.





KAPLICZKA

Janowa

Na chwałę i wdzięczność Bogu mieszkańcy Bukowska wybudowali kapliczkę św. Jana. Miejscowa legenda głosi, że król Kazimierz Wielki, podróżując z Węgier w kierunku Lwowa przemierzał drogę z południa na północ tzw. szlakiem węgierskim. W okolicach, gdzie dzisiaj rozpościera się wieś Bukowsko zatrzymał się na odpoczynek. Dogodne warunki bukowskiej kniei postanowił wykorzystać do polowania. W pogoni za zwierzyną zapuścił się w głąb lasu i zabłądził. Na polanie, gdzie obecnie stoi kapliczka, przy strumyku rozpalono duże ognisko, w ten sposób wszyscy uczestnicy polowania się odnaleźli. Później wspólnie z miejscowymi odbyło się pieczenie dziczyzny. Miejscowi tę historię przekazywali sobie ustnie z pokolenia na pokolenie, a w miejscu spotkania z królem, po latach posadzono lipę. Dziś drzewo jest pomnikiem przyrody, mierzy 25 metrów, w obwodzie pień ma 535 cm. Druga lipa rosnąca po prawej stronie ma około 350 lat. Pośród drzewami znajduje się kapliczka – słupowa, kamienna, murowana na glinie. W środku ustawiono figurę św. Jana, rzeźbioną w drewnie lipowym. Datę budowy kapliczki trudno ustalić, źródła podają od 1650 do 1750 r. Kapliczką zaopiekował się Władysław Hnat, który w miejscu starej i zniszczonej postanowił wybudować nową, bardzo podobną do dawnej. Miał kłopoty z powodu zakazu ówczesnych władz, grożono mu karami pieniężnymi, więzieniem, ostatecznie przy wsparciu części mieszkańców i własnej determinacji dzieło zrealizował, odnowił również postać św. Jana.





KAPLICZKA

u Klimków

Ciekawa pod względem architektonicznym jest kapliczka przy nieistniejącej już drodze w ogrodzie państwa Klimków w Bukowsku. Powstała prawdopodobnie pod koniec XVIII lub na początku XIX w. Kapliczka została wybudowana z suchego kamienia polnego na zaprawie glinianej. Na stopniowanym fundamencie znajdują się dwie kolumny z przeszklonymi wnękami. Górna – węższa ma mniejszą wnękę. W dolnej natomiast znajduje się gipsowa figura Matki Boskiej, którą 6 kwietnia 1946 r. z płonącego domu rodzinnego uratował Tomasz Klimek. W górnej wnęcie znajduje się mała figura Chrystusa Frasobliwego. Kapliczka ma dach dwuspadowy, niegdyś kryta gontem, teraz blachą.

Opiekunami z pokolenia na pokolenie byli: Klimek Michał, następnie syn Tomasz i jego żona Maria, później wnuk Michał. Obecnie Klimek Grzegorz z żoną Anetą. Postać Chrystusa Frasobliwego wyrzeźbił brat dziadka Michała, który wrócił z Ameryki jako inwalida i wolny czas poświęcał na rzeźbienie w drewnie różnych figur. W czasie II wojny światowej obok kapliczki zostało pochowanych dwóch żołnierzy Wehrmachtu, którzy zginęli w pobliżu. Ich broń została ukryta pod zadaszeniem kapliczki, a po zakończeniu wojny oddana na posterunek milicji w Bukowsku. W latach 80. ubiegłego wieku Michał Klimek zabezpieczył rozsypujący się fundament kapliczki, wyższą część zatynkował, pozostawiając nierówności wystających kamieni. Wykonał też nowy dach z blachy.





KRZYŻ *dziękczynny*



*Ojcze nasz, który jesteś w niebie!
Ojcze Najlepszy i Najświętszy!
Coś bez początku i zmięchowania istnienia.
Królestwem Twoim czas i ciągłość wieków.*

MARIA ZIENTARA-MALEWSKA



Krzyż dziękczynny został ufundowany przez Katarzynę Żytkę za ocalenie ok. 20 osób w czasie działań wojennych z ostrzału – w sierpniu 1944 r.

Powstał on w 1962 r. Na betonowym postumencie (schodowym) został osadzony krzyż z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. Wykonawcą był Stanisław Rak. Krzyż został ogrodzony niskim metalowym płotkiem. Do 1987 r. opiekę sprawowała fundatorka. Krajobraz wokół kapliczki zmienił się z upływem lat.





KAPLICZKA

pod dębem



*Panno przeczysta, Panno bez zmazy,
Broń nas od chorób, strzeż od zarazy,
Ty, jak Edenu wonna lilija,
Oczyść powietrze Zdrowaś Maryja,
Niech brak żywności nas nie zabija,
Broń nas od głodu Zdrowaś Maryja.*



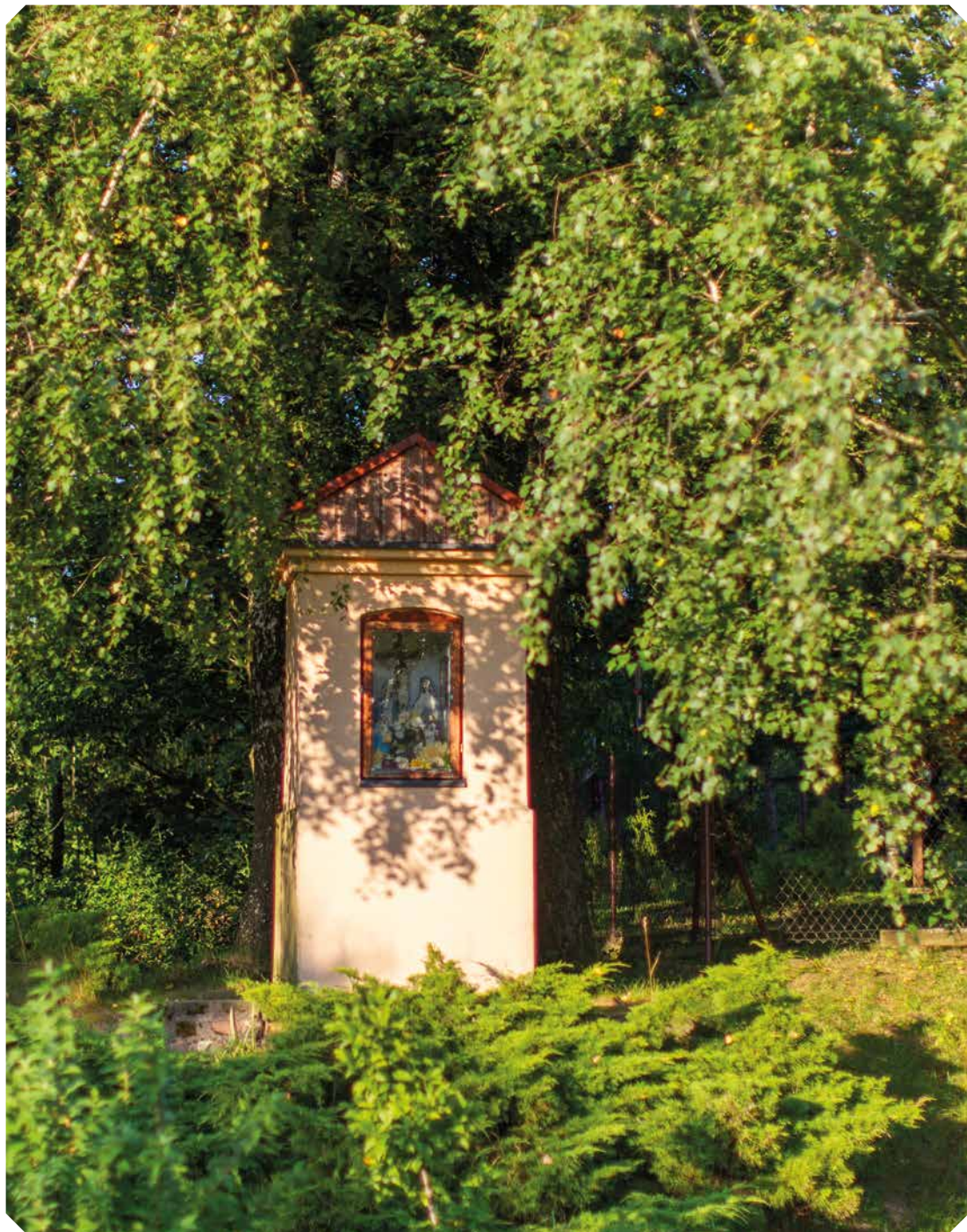
Niewątpliwie jedną z najstarszych bukowskich budowli zachowanych w pierwotnym stanie jest kapliczka Matki Bożej, znajdująca się w sąsiedztwie zabytkowego dębu, ocenianego na ponad 500 lat.

Przez lata jej opiekunami byli: Wiktoria i Michał Pleśniarscy, następnie syn Andrzej z żoną Anną i wnuk Tadeusz z żoną Bolesławą. Obecnie jej opiekunami zostali Renata i Zenon Chrzęszczowie. Nie udało się ustalić kto był fundatorem tej oryginalnej w swojej prostocie kapliczki, wybudowanej z polnego, bądź rzecznego kamienia, krytej gontem, a później eternitem. W środku kapliczki znajdowała się lipowa rzeźba

Matki Bożej z Dzieciątkiem, stojąca na kuli ziemskiej oplecionej przez węży. Figurka ta przetrwała długie lata w kapliczce, dokładnie jej wiek będzie można ustalić po wstępnych oględzinach, bowiem zostanie poddana renowacji w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, a następnie z uwagi na wielką wartość historyczną będzie umieszczona w Izbie Pamięci Gminy Bukowsko. W kapliczce natomiast znajdzie się kopia Matki Bożej z Dzieciątkiem wykonana przez miejscowego artystę, rzeźbiarza Leszka Łuszczę.









KAPLICZKA

w brzoźowym zagajniku

W latach 1850–1880 przez Bukowsko i okolice przeszła epidemia cholery, a wraz z nią pojawiła się klęska głodu. Szczególnie, na skutek okrutnego moru, ucierpiała dzielnica określana jako „Wnędze”. Mieszkańcy szukając ratunku i łaski u Boga wybudowali kapliczkę, na rozwidleniu dróg.

Jest murowana z kamienia, z jedną wnęką, gzymsem murowanym z cegły, nalepiana gliną, przykryta dwuspadowym dachem z gontu. Obok kapliczki posadzono dwie brzozy, które przez lata były nacinane przez okolicznych mieszkańców dla pozyskiwania leczniczego soku. Te praktyki doprowadziły do ich złamania podczas burzy oraz uszkodzenia dachu kapliczki. W 1970 r. nowy dach na kapliczce na zlecenie Pawła Rymarowicza, wykonał Henryk Łuszcz, pokrywając go blachą i zostawiając istniejący krzyż na jego zwieńczeniu. Nowy tynk został nałożony przez Antoniego i Stanisława Radożyckich.

Obecnie we wnęce kapliczki znajduje się stary krzyż, znaleziony w przydrożnym rowie i przyniesiony przez Tomasza Radożyckiego w okresie powojennym z Kamiennego. Obok stoją cztery figury Matki Bożej o różnej wielkości, przyniesione przez mieszkańców w różnym czasie i w różnych intencjach. Opiekunami kapliczki są rodziny Rakocznych, Rymarowiczów i Radożyckich.





KAPLICZKA *na Wygonie*

Kapliczka usytuowana na wzgórzu na „Wygonie” przy drodze prowadzącej na tzw. „Parszywiec” w kierunku Kamiennego to budowla o wymiarach 3×4 metry. Dla opiekunów i mieszkańców jest pomnikiem sakralnym, ale ma również charakter sentymentalny. Została ufundowana jeszcze w 1923 r. przez mieszkańca Bukowska, potomka zubożałej szlachty, Pawła Chrząszcza. Budowę zajął się jego brat Jan. Wykorzystał kamień polny oraz cegłę, z której wykonano półkoliste sklepienie. Wewnątrz kapliczki, pośrodku, znajduje się duży krzyż, a po bokach figury Matki Bożej (po lewej) i Świętej Teresy (po prawej stronie). Dach został pokryty ocynkowaną blachą felcowaną, zwieńczony wieżyczką, na wzór wieży kościelnej. Rodzinnymi spadkobiercami tej kapliczki są Jadwiga Chrząszcz i jej syn Mieczysław, natomiast najdłużej opiekę nad nią sprawowała Wiktoria Hanus. W latach 80. XX w. nowe tynki nałożył Mieczysław Chrząszcz, natomiast drzwi na zlecenie pani Henryki Grochoły wykonał Adam Sokół z Bukowska. Na przestrzeni lat zabiegów konserwacyjnych i bieżących remontów dokonywali następni opiekunowie kapliczki: Józef Kowalik z rodziną oraz Henryka i Jan Grochołowie. Gruntowny remont przeprowadzono dzięki staraniom sołtysa Bukowska, Jerzego Rakoczego. Wykonano odwodnienie, izolację pionową i poziomą, położono nowe tynki wewnętrzne i zewnętrzne oraz wymieniono konstrukcję dachu i jego pokrycie.





JASICZKOWA

kapliczka

Kapliczka usytuowana na końcu Bukowska przy wylocie drogi wojewódzkiej w kierunku Komańczy po lewej stronie, ufundowana została przez Piotra Jasiczka. Był to wyraz wdzięczności Bogu za uzyskane łaski i błogosławieństwo w trudnych czasach nędzy galicyjskiej. Dzięki zatrudnieniu przy budowie linii kolejowej Zagórz–Szczawne–Rzepedź, mógł zapewnić byt rodzinie. Pierwotna kapliczka była wykonana z kamienia polnego o wymiarach ok. 3×3 m, wewnątrz sklepiona półkoliście, z drzwiami i dwoma oknami, przykryta dwuspadowym dachem.

W kapliczce umieszczono rzeźbę Chrystusa Frasobliwego oraz obraz Matki Bożej. W sierpniu 1944 r. po przejściu frontu, obok kapliczki zostało pochowanych około 30 poległych żołnierzy Wehrmachtu. Groby zostały uformowane w równych rzędach z krzyżami, na których zawisły hełmy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej żołnierze krzyże usunęli i spalili, groby zrównali z ziemią.

W latach 90. XX w. dokonano ekshumacji zwłok, której świadkiem był Feliks Piłat z Bukowska:



Kopali małą koparką, a gdy pojawił się inny odcień ziemi, kopali już ręcznie. Kości wkładali do czarnych worków, a zachowane metalowe części obuwia, pasów, odznaczeń i nieśmiertelników do innych. Na podstawie jednego z nieśmiertelników udało się zidentyfikować Petera Józefa ur. 1926 r. Brat poległego żołnierza, Peter Fryc mieszkawiec Austrii, miejsce to upamiętnił krzyżem z wygrawerowanymi inicjałami na metalowej tabliczce, których dzisiaj nie da się już odczytać. Szczątki poległych żołnierzy zostały pochowane na cmentarzu k. Przemysła, wraz z innymi z całego Podkarpacia.



Po spaleniu Bukowska przez bandy UPA w 1946 r. z powodu braku dachu nad głową – wdowa po Piotrze – Michalina z d. Kawa (z Nadolan) – przez pewien czas spała w tej kapliczce. Po wojnie figura Chrystusa Frasobliwego została skradziona, jej miejsce zajął obraz cerkiewny, przyniesiony przez Michalinę Jasiczek ze spalonej cerkwi w Woli Piotrowej (w 1947 r.). Był to obraz dwustronny, w drewnianej oprawie, zwieńczony krzyżykiem z koroną, z jednej strony przedstawiał Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus, zaś z drugiej św. Mikołaja, prawdopodobnie patrona ówczesnej cerkwi. W latach 80. XX w. w wyniku poszerzania drogi naruszono kamienny fundament i kapliczka zaczęła się rozsypywać.

W 1994 r. nowi opiekunowie: Helena i Władysław Jasiczek podjęli decyzję o jej przebudowie. Nowa została wybudowana z cegły, na solidnym fundamencie betonowym, otynkowana, z dachem przykrytym blachą. Zostały wprowadzone dwa okna i drzwi. W kapliczce znajduje się obraz i figurka gipsowa św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus oraz mały, stary krzyż ze spalonego domu fundatorów. Obecny opiekun kapliczki Antoni (syn Władysława) zakupił dodatkowy krzyż.



PRZYDROŻNA

kapliczka



*Stoi przy drodze wiekowa kapliczka
z Bożą Matką w niszy.
Wiekiem sędziwym u ziemi schylona.
Stoi i płacze, lecz nikt jej nie słyszy.
I z rozrzewnieniem wspomina minione chwile
te lata odległe pełne chwały
kiedy gromady wiernych ją otaczały.
Stoi kapliczka swym losem stroskana,
już inni ludzie, inny świat wokoło.
Nikt przed nią z wiarą kolan nie zgina.
Bezradność wokół, żal serce ściska,
chyli się biedna ku ziemi w pokorze.
przechodzą obok nieczułe ludziska,
o Matko Boża we wnęce schowana
ulituj się nad swym niewiernym ludem.
Ja dziś przed Tobą zginam kolana.
Przywróć nam wszystkim wiarę Swoim Boskim cudem.*





KAPLICZKA

maryjna

Kapliczkę wybudowano w latach 1882–1885, w miejscu, gdzie mieszkawiec Bukowska znalazł bardzo dużą ilość dolarów, zwiniętych w rulonik. Ten uczciwy człowiek zgłosił się do miejscowego proboszcza Jana Jakubowskiego i poprosił o poinformowanie o tym zdarzeniu wiernych z ambony. Właściciel się nie odnalazł. W związku z tym, znalazca całą kwotę przekazał na budowę nowego kościoła parafialnego. Budowa świątyni została zakończona w 1886 r.

W miejscu znaleziska powstała kapliczka z rzecznego kamienia na rzucie kwadratu. Została zadaszona dwuspadowym dachem i pokryta gontem, a we wnęce umieszczono figurkę Matki Bożej. W latach 80. XX w. kapliczkę pokryto blachą, kamień został zarzucony modnym w tamtych okresie lastrykiem. Wnęka została zamknięta przeszklonymi drzwiczkami.

Kapliczką opiekowała się rodzina Łuszczów: Wiktoria i Jan, następnie Stefania i Feliks, obecnie Zofia i Jan.





KAPLICZKA dziękczynna



*Co ci mam jeszcze oddać Panie, gdy Ci już wszystko oddałem,
zakwitłem cichą pokorą, pod niebem letniem i białym...”*

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI



Aleksander Bednarz w 1890 r. wybudował kapliczkę murowaną z cegły, na planie zamkniętej podkowy, przykrytą dwuspadowym dachem, po bokach zwieńczonym dwoma wieżyczkami. Powstała w dowód wdzięczności Bogu za łaskę uzdrowienia żony. Wewnątrz fundator umieścił obraz olejny przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus w koronach. W czasie I wojny obraz został przestrzelony pociskiem. Oprócz obrazu znalazła się tam duża figura Jezusa – odartego z szat, z głową w cierniowej koronie, ze skrępowanymi rękami, a z boku wnęki stary krzyż. Po śmierci fundatora i jego żony, opiekę nad kapliczką przejęła ich córka Felicja, po mężu Ogrodnik.

Z upływem lat budowla popadała w ruinę. W latach 80. ubiegłego wieku nowi właściciele posesji, Wanda i Marian Zabiegowie, przebudowali ją od podstaw, nie zachowując pierwotnego kształtu. Elewację wykonano z ozdobnego grysulastrykowego. Oni też zlecieli renowację uszkodzonego i zniszczonego obrazu, zachowując dotychczasowe wyposażenie kapliczki. Obecnie opiekę sprawuje córka – Jadwiga i zięć Marian Słyszcyk.





KAPLICZKA

dziękczynna

Kapliczka usytuowana przy drodze krajowej na posesji Andrzeja i Haliny Roczników znajduje się w pobliżu miejsca, gdzie stała dawniej stara kapliczka słupowa z kamienia, z małą wnęką, zwieńczona krzyżem żeliwnym, którą w latach 1932–33 zbudował Garbasz, jako wyraz wdzięczności za cudowne uzdrowienie.

Po wojnie jej opiekunami byli Maria i Stanisław Rocznikowie. W 2002 r. wraz z działką stała się własnością braci: Andrzeja i Augustyna Roczników. W 2007 r. zapadła decyzja o wybudowaniu w tym miejscu nowej kapliczki z ciosanego kamienia, której budowniczym był Albin Żytka. Zamontowany na niej stary, metalowy krzyż, przeniesiony został ze starej kapliczki.

Na zlecenie fundatorów ogrodzenie i okno wykonał Grzegorz Pleśniarski, natomiast figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus wyrzeźbił Lesław Łuszcz. Budowę zakończono w maju 2007 r. Do grona fundatorów należą członkowie rodziny Roczników: Augustyn, Urszula, Andrzej, Halina, Franciszka, Paweł, Marcin i Katarzyna.





KAPLICZKA

Matki Boskiej Fatimskiej



*Matko z kapliczek rozsianych po kraju.
Pieśnią majową czczona przez nas w maju.
Do Ciebie idziemy z zebranych z pól kwiatem.
Aby Polak Polakowi zawsze został bratem.
Pani z kapliczki z drewna lipowego.
Co naszą Ojczyznę wciąż bronisz od złego
Spraw to, by rządy w niej sprawowane
w niegodne ręce nie były oddane.
Króluj nam Matko przez następne wieki
Twojej łaskawej prosimy opieki
Błogostaw wszystkim w trudzie naszej pracy
Oto Cię proszą wciąż wierni... Rodacy.*



Kapliczka na Wnędzach ufundowana została w 1996 r. przez Henryka Pastuszaka. Została wykonana na stabilnym fundamencie, z gotowych elementów, z przeszkloną dużą wnęką, w której znajduje się figura Matki Bożej Fatimskiej przywieziona z Fatimy przez Michalitów z Sanktuarium w Miejsu Piastowym. Zadaszenie zostało wykonane na wzór zakopiański i pokryte blachą miedzianą w tzw. rybią łuskę. Dach zwieńczony jest małym krzyżykiem. Poświęcenia kapliczki dokonał ks. Proboszcz Stanisław Kudła. Obecnymi jej opiekunami są Ryszard Pastuszek z żoną Kazimierą.





WOJENNE LOSY

Brogówka – Bukowsko

W miejscu obecnego tartaku stał folwark, obok wozownia rodziny żydowskiej. W latach 1850–1880, poniżej tego folwarku, mieszkały rodziny: Jadwisieńczyków i Myrczaków, którzy wyjeżdżając na Podole odsprzedali Tomaszowi Łuszczowi mieszkalno-gospodarczy dom, pochodzący z 1. poł. XVIII w. Do dziś mieszkają w nim synowie Tomasza. Po drugiej stronie drogi w latach 1910–1912 swój dom wybudowała rodzina Pastuszków. To ta rodzina wykonała pierwszy krzyż upamiętniający wydarzenia rozgrywające się w czasie I wojny światowej, kiedy to Brogówka (dawniej Berkówka; została kupiona przez Żyda Berka) znalazła się w pasie działań frontowych (Bukowsko–Jaśliska–Dukła). Walki toczyły się do 5 października 1914 r. Krzyż wykonany był z jodłowych bali. Rzemieślnik żydowski wykonał popiersie ukrzyżowanego Chrystusa w koronie cierniowej z blachy i pomalował go na żółto. W 1931 r. Jan Betlej, zięć Pastuszków obok krzyża posadził dęba. Krzyż stał do 1960 r.

Następny był już wykonany z drewna dębowego, ociosany toporem, a wizerunek Chrystusa zostawiono z pierwotnej budowli. Dębowy krzyż przetrwał do 1992 r. Obecny, wykonany z lastryku, ufundował Roman Betlej, a wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa ma przypominać o dawnych czasach.





KRZYŻ *Bożej Męki*



*Przy polnej drodze
Kapliczka stała.
Czemu ją omijasz?
Czyżbyś się jej bała?*

*Nie bój się człowiecze
Krzyża przydrożnego
Pochyl przed nim czoło
Dla życia wiecznego.*



MIECZYŚŁAWA KLEPCZYK

Przy drodze Bukowsko–Sanok znajduje się krzyż ufundowany przez Jerzego Rakoczego, postawiony w miejscu starego, zniszczonego krzyża. Historia krzyża sięga 1906 r., gdy wyznaczał on granicę miasteczka. Według relacji mieszkańców Bukowska, w okresie międzywojennym wielu ważnych urzędników odwiedzało to miejsce m.in. sędzia Michał Kochański. Modlił się tam często i czerpał wodę z pobliskiego źródła.

Przed II wojną światową właścicielami posesji, na której stał krzyż byli Stanisława i Ludwik Hujasakowie. Później od 1991 r. Dorota i Maciej Spalińscy, którzy uporządkowali teren wokół krzyża, planując w przyszłości jego wymianę. W realizacji tych planów wyprzedził ich sołtys wsi, który zlecił wykonanie nowego krzyża Leszkowi Łuszczowi. Podarowany przez Romana Betleja wizerunek ukrzyżowanego Jezusa odczyścił Waldemar Rakoczy.





DUDYŃCE KARLIKÓW







KAPLICZKI *w Dudyńcach*

Pierwsza kapliczka pochodzi z przełomu XIX i XX wieku. Usytuowana jest przy głównej drodze wiodącej przez wioskę po lewej stronie. Podstawę kapliczki stanowi murowany cokół. W oszklonej wnęce znajduje się figurka Niepokalanej. Na cokole umieszczony jest krzyż odlany z żeliwa o wysokości ok. 1,5 m.

W części znajdującej się w cokole można wyodrębnić cztery segmenty. Pierwszy to rodzaj kapliczki z modlącą się postacią w aureoli na głowie, być może przedstawiający Maryję. Drugi segment to trzy dorosłe osoby z dwójką małych dzieci. Jedna osoba trzyma dzieci, druga krzyż i kielich – symbol Eucharystii, a trzecia opiera się o kotwicę – symbol nadziei. Z ustnego przekazu wiadomo, że ta kapliczka została ufundowana przez rodzinę w dowód wdzięczności za otrzymane łaski.

Druga kapliczka znajduje się w miejscu, gdzie do 1986 r. stała cerkiew greckokatolicka. Inicjatorami budowy tej kapliczki dokładnie w miejscu, gdzie znajdował się ołtarz cerkiewny i fundatorami byli Mikołaj i Janina Ambiccy z Dudyniec. Wsparli to dzieło Mikołaj i Władysław Juszczyk, Stanisława Marzec i Maria Przybyła. Kapliczka została wymurowana w 1994 r. przez Jana Starego z Markowiec. Poświęcenia dokonał proboszcz ks. Karol Gonet

w czasie dni krzyżowych w 1994 r. Budowla składa się z dwóch segmentów. Pierwszy to murowana podstawa o wysokości około 1,2 m z umieszczonymi na niej tabliczkami z modlitwą i informacją:

*Matko Boża,
Maryjo Niepokalana
módl się za nami,
którzy się do Ciebie uciekamy, 1994 r.*

oraz

*Ta kapliczka stoi na pamiątkę,
że w tym miejscu
od roku 1802 do 1986
stała cerkiew.*

Drugi segment to oszklona witryna wykonana z elementów metalowych zwieńczona strzelistym daszkiem z blachy, na którym znajduje się krzyż. Wewnątrz jest figurka Matki Bożej Niepokalanej.

Warto zaznaczyć jeszcze jeden żywy pomnik przypominający o przydrożnym misyjnym krzyżu, który w połowie lat 60. ubiegłego stulecia przewrócił się i zniknął z krajobrazu wioski. Był to krzyż, na którym znajdowały się rzeźbione na wzór kamiennych tablic dekalogu przykazania. Dokładnie w tym miejscu, gdzie stał krzyż wyrósł oryginalny „niskopienny” dąb.









KAPLICZKA RANCIOWA

w Karlikowie

Historia kapliczki na tzw. Rzekach w Karlikowie sięga 2. poł. XIX wieku. Ufundował ją i zbudował z cegły ręcznego wyrobu na kamiennym fundamencie Rusin Rancio. Została wybudowana i uświęcona po to, by odstraszać złe moce i siły nieczyste. Miejscowi mówili, że to miejsce było nieprzyjemne zwłaszcza o zmroku, że miało w sobie jakąś niewyjaśnioną historię, wg której zjawa przybierała ludzką postać, mroząc krew w żyłach nawet najbardziej odważnym.

W okresie, gdy grunty przejął PGR, doszło do zniszczenia dachu kapliczki, później cała popadła w ruinę. Po upadku PGR-u, ziemię zakupili Józef Duduś i Kazimierz Zadyłak z Bukowska. Nowi właściciele w roku poprzedzającym datę Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa podjęli decyzję o wybudowaniu nowej kapliczki. Prace budowlane zlecieli Albinowi Żytce z Bukowska, a wykonanie stolarki Janowi Bończakowi ze Zboisk. W 1996 r. Dorota i Józef Dudusiowie oraz Kazimierz Zadyłak uczestniczyli w pielgrzymce do Watykanu, gdzie na prywatnej audiencji poświęcili różaniec, którym udekorowali później nową figurę Matki Boskiej Fatimskiej, wyrzeźbioną przez rodzimego rzeźbiarza – Leszka Łuszcza. Uroczystość poświęcenia kapliczki przez ks. Stanisława Kudłę miała miejsce 15 sierpnia 2000 r.





NADOLANY







KAPLICZKA

Najświętszego Serca Jezusa

Fundatorem kapliczki wzniesionej w 1909 r. był Antoni Kozimor – syn Kacpra i Anny. Ta przydrożna budowla znajduje się w starej części Nadolan. W 1944 r. w kronice parafii Nowotaniec ks. Eugeniusz Tomaszewski napisał:



Przed wojną w 1939 roku odnowiono u nas prawie wszystkie kapliczki, do których szły procesje w dniu św. Marka, czy w dni krzyżowe. Najpiękniejszą kapliczką jest z Nadolan za mostem, kapliczka Najświętszego Serca Jezusa.



Kapliczka przetrwała wojenne czasy, choć odłamki pocisków artyleryjskich oderwały figurce Pana Jezusa prawą rękę, pokrycie dachu, wykonane z blachy zostało mocno podziurawione, a budowla na skutek wstrząsów przechyliła się w prawą stronę. Po wojnie została odnowiona. Dzisiaj przedstawia Pana Jezusa z wzniesioną prawą ręką, lewa dotyka serca. W dolnej części znajduje się figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku, a obok niej dwa aniołki. Opiekę nad kapliczką sprawuje rodzina Bednarczyków, która jest spokrewniona z jej fundatorami.





JANA KAPLICZKA

dziękczynna

Fundatorem kapliczki był Jan Sabat. Została wybudowana jako wotum wdzięczności za zdrowie córki, która miała bardzo ciężki poród. W tych trudnych chwilach Jan zaczął się gorąco modlić i na kolanach udał się do kościoła w Nowotańcu. Po powrocie, z „krwawiącymi” kolanami, okazało się, że córka urodziła martwe dziecko, ale sama przeżyła. Poruszony Jan zgromadził kamienie z pobliskiej rzeki Pielnicy z zamiarem wybudowania kapliczki. W 1886 r. kamień, murowany na glinie, posłużył jako budulec, dach wykonano z ciosanego gontu. W kapliczce zostały umieszczone trzy obrazy, które jednak z czasem uległy zniszczeniu. Kolejnym opiekunem kapliczki była córka Marianna z mężem Janem Słyszem, którzy obok budowli zasadzili dwie lipy. Do 1944 r. opiekunem kapliczki był Piotr Słysz z żoną Bronisławą z domu Pankiewicz, później Wincenty Jakubowski, następnie jego syn Jan z żoną Marią, którzy wykonali m.in. wymianę pokrycia dachowego.

W czasie II wojny światowej – 12 września 1944 r. żołnierze słowackiego I Batalionu Spadochronowego pod dowództwem por. Juraja Pivduska modlili się w przeddzień bitwy z Niemcami właśnie przy tej kapliczce. Żołnierze początkowo ponieśli dotkliwe straty. Udało się zwyciężyć dopiero 16 września 1944 r. zdobywając rano Pielnię, a w południe wzgórze nr 474 i 541 leżące nad Nadolanami. W 2007 r. została podjęta decyzja o renowacji kapliczki i uporządkowaniu terenu, którą mieszkańcy zrealizowali.





Z CHRYSTUSEM *Frasobliwym*



*Siedzi Chrystus Frasobliwy
z zasmuconym wyrazem twarzy,
na miejscu tragicznych wydarzeń
w kapliczce drewnianej.
Będzie on świadkiem wojennych wydarzeń,
losu rodziny, już nielicznie znanej.
Tylko stare lipy szumią o bólu i trwodze,
która się tu wydarzyła i rodzinę z ośmiu
na czwórkę przepołowiła.
Lata lecą od bolesnych zdarzeń,
idą następne pokolenia, czas zaciera rany,
tylko Chrystus pochylony,
w tym miejscu bez słowa historię
w zamyśleniu na zawsze zatrzyma.*



Dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń z czasów II wojny światowej, w 2012 r. nowy właściciel posesji Henryk Struck z żoną Renatą, w miejscu nieistniejącego domu rodziny Burnat, postawili kapliczkę z figurką obolałego, wyczerpanego i zatroskanego Chrystusa. Ma ona upamiętniać bolesne i tragiczne zdarzenia.

Dnia 4 sierpnia 1944 r. miejscowość Nadolany znalazła się na linii frontu. Na podwórku rodziny Burnatów pojawili się żołnierze radzieccy z działkiem oraz Niemcy, którzy rzucili granaty na budynek gospodarczy, zaczęli przeszukiwać zabudowania. Ojciec rodziny Michał zdecydował się przenieść do bunkra wybudowanego w pobliskim potoku. Niestety padający pocisk doprowadził do tragedii: zginęła matka, dwie córki i syn (gimnazjalista).



CHRYSTUS

Frasobliwy



*Na rozstaju stoi Chrystus Frasobliwy,
Lipowymi usty szepcze modlitwy strofy,
za doliny ciche, za nasz dzień szczęśliwy,
o chleb dla nas prosi ziemię i obłoki.
Nie frasuj się Chryste o te nasze kany
każdy mak na miedzy jest Tobie oddany.
Każdy chaber polny między kłosami
Ciebie wielbi Panie i kocha razem z nami.
Każda wierzba krzywa nad wodą skrzywiona,
Do Ciebie się modli i wznosi ramiona.
Każdy ptak Ci śpiewa przed zaśnięciem swoim.
Nie masz między nami Twoich niepokoi.
Nie frasuj się Jezu i tę naszą stronę ukochaj,
choć los nasz nie zawsze łaskawy,
i rzuć na te pola cierniową koronę,
Niech wyrośnie zbożem o kłosach złotych.*

JADWIGA WICHRACKA





KRZYŻ

w Wygnance

Na trasie Bukowsko–Rymanów, w przysiółku Nadolan – Wygnance, po prawej stronie w pobliżu drogi – znajduje się krzyż, znak tragicznych zdarzeń i nagłej śmierci. W tym miejscu, na początku XX w. od porażenia piorunem zginął dwunastoletni chłopiec pasący krowy, który był synem chłopca Różelewicza z Odrzechowej. Zrozpaczony ojciec upamiętnił to straszne wydarzenie, zaznaczając miejsce krzyżem żeliwnym na postumencie z piaskowca.

Krzyż ten był świadkiem zaciętej bitwy „na bagnety”, pomiędzy wojskami Austro-Węgier i Rosji w czasie I wojny światowej. W pobliżu znajdował się nieistniejący już cmentarz choleryczny. Po II wojnie światowej budowla stopniowo popadała w ruinę, a ostatecznych zniszczeń dokonała ludzka ręka, gdyż krzyż zaginął, a postument znaleziono przy drodze w kierunku Odrzechowej. Po wyborze Papieża Polaka, mieszkaniec Wygnanki, Tadeusz Majka odnalazł porzucony postument i z synem Józefem postavili na pierwotnym miejscu. Wykonali krzyż, a w małej wnęce umieścili 30 cm figurkę Matki Boskiej. Niestety w czasie burzy piorun zniszczył wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa. Wtedy Tadeusz Majka zrobił nowy, drewniany krzyż, zakupił figurkę, a opiekę nad kapliczką przekazał synowi Piotrowi z małżonką.





KAPLICZKA

z krzyżem

W 1901 r. z Nadolan do Ameryki wyemigrował młody, 22-letni Jan Gorzkowski. Po powrocie ok. 1912 r. ufundował kapliczkę dzięczynną, która przetrwała do dzisiaj. Ma ona formę słupową, dwuczłonową, zwieńczoną metrowym, żeliwnym krzyżem. Osadzona na stopniowanej podstawie kamiennej w kształcie kwadratu o wym. 1,5×1,5 m i następnym stopniu o wym. 1×1 m. Została wykonana z piaskowca o wymiarach 0,5×0,5 m i wysokości ok. 2 m. Górna, węższa część kapliczki opiera się na profilowanym półkolistym gzymsie, we wnęcie znajduje się stary krzyżyk. W szerszej, dolnej części, w dużej wnęcie, umieszczono gipsową figurkę Matki Bożej.

W czasie II wojny światowej krzyż żeliwny został zniszczony lufą czołgu radzieckiego. Nowymi właścicielami działki stali się Szatkowski Władysław s. Józefa (Baor) z żoną Michaliną i to oni dokonali napraw. Po śmierci męża w 1972 r. wdowa Michalina wyjechała do Gościeradza i sprzedała posesję wraz z kapliczką Felicji i Władysławowi Szatkowskiemu, s. Karola. Kolejnymi opiekunami stali się Danuta i Witold Szatkowscy.





NAGÓRZANY







KAPLICZKA

wdzięczności

Kapliczka w Nagórzanach znajduje się w pobliżu ruin cerkwi, przy drodze w kierunku Woli Jaworowej. Wiąże się z nią historia Adeli Pawińskiej, która chciała podziękować Matce Bożej za udane życie, otrzymane łaski. Jej mąż Wincenty odzyskał wolność, gdy w 1942 r. został aresztowany i uwięziony w sanockim więzieniu, przebywał tam 4 miesiące, znosząc przesłuchania i tortury. Żona modliła się żarliwie w jego intencji do Matki Bożej. Chciała podziękować za dar macierzyństwa i wychowanie 7 synów, z których jeden w czerwcu 1971 r. przyjął święcenia kapłańskie.

W 1982 r. jej syn Kazimierz z żoną Marią i z Fryderykiem Muszańskim rozpoczęli budowę, wykorzystując duże kamienie wydobyte z koryta rzeki Wisłoka i mniejsze przywiezione wcześniej z Ustki.

Kapliczka osiągnęła wysokość 2,30 m, została wykonana w kształcie owalu, okalającego wnękę i zwieńczona popiersiem Chrystusa Króla z koroną na głowie. We wnęce umieszczono metrową figurę Matki Bożej, zakupioną i poświęconą w Częstochowie. Na cokole, z kolorowych kamyczków, ułożono rok budowy kapliczki. Jej poświęcenie odbyło się w maju 1983 r. Uroczystość poprzedziła msza św. odprawiona przez brata fundatora ks. Augustyna Pawińskiego i ówczesnego proboszcza parafii śp. ks. Władysława Pawełka.





KAPLICZKA

na zakręcie

Na łuku drogi w Nagórzanach znajduje się kapliczka ufundowana w 1906 r. przez kowala–rolnika Karola Kulikowskiego, ojca 6. dzieci, który wyjechał za chlebem i zmarł na obczyźnie.

Podstawę budowli stanowi dwuspadowa baza, na której umieszczono prostopadłościenny cokół wykuty z piaskowca. W przeszklonej wnęce znajduje się figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus zakupiona przez Janinę Urban. Oryginalna gipsowa figurka uległa zniszczeniu. Na cokole umieszczono odlany z żeliwa krzyż, wysokości 1,2 m. Nocą 13 sierpnia 1999 r. wandale zniszczyli kapliczkę, wtedy remontem zajęli się właściciele posesji – Eugeniusz Urban (s. Eugeniusza) i jego szwagier Stanisław Kulikowski. Kręgi na mostek ufundował Stanisław Lenio z Nagórzan. Dekorowaniem figury zajmuje się grupa pań mieszkająca w pobliżu: Władysława Urban, córka Janina, synowa Halina, Bronisława Pomykała, Stanisława Kindlarska, Czesława Kulikowska, Agnieszka Królicka oraz wnuczki fundatora: Leokadia Kulikowska i Edwarda Dembicka. Stolik na kwiaty wykonali mistrzowie stolarstwa: Jan Kulikowski wraz z synem Edwinem.





KRZYŻ na Płociskach

Historię krzyża „na Płociskach” (przy drodze z Nagórzezan do Bukowska) Zdzisław Bednarczyk poznał z ust śp. Juliana Piszczynskiego z Nagórzezan. Budowlę ufundował jego stryj w 1928 r. Mikołaj Piszczynski, brat Adama.

Dwa lata przed stanem wojennym, przyszedł do niego z Bukowska młody mężczyzna, mówiąc: *Przyszedłem podziękować panu za postawienie krzyża na Płociskach, ponieważ uratował mi życie.* Przedstawił on następującą opowieść:



W tłusty czwartek po mocno zakrapianej imprezie, wracał pieszo z Nagórzezan do Bukowska, szalała wtedy śnieżycy, zboczył z drogi i wpadł do rowu, grzęznąc głęboko w śniegu. Z trudem wygramolił się z zaspy i chwycił rękoma coś twardego. Początkowo myślał, że to przydrożne drzewo, okazało się jednak, że to właśnie był krzyż. Zmęczony usiadł, opierając się o krzyż i powoli zasypiał. W pewnej chwili usłyszał jakby wewnętrzny głos, nakazujący mu wrócić do Nagórzezan. Tak zrobił i dzięki temu przeżył. Dlatego przyszedł do p. Piszczynskiego z tą historią i usłyszał od niego słowa: To opatrzność Boska, nad nim czuwała, dlatego powinien podziękować Bogu.



Krzyż ten pogodził również sąsiadów: stryja w/w i Macieja Silarskiego z Nagórzan – wspólnie później zmeliorowali nawet źródółko.

W 2002 r. Czesław Drozd, rodak z Nagórzan zakupił ziemię od parafii Nowotaniec jako wotum wdzięczności, złożył prywatną ofiarę na wykonanie nowego krzyża. Włączył się w te działania ks. proboszcz Marian Martowicz, który zlecił stolarzom: Edwinowi i Janowi Kulikowskim wykonanie nowego krzyża. W tym samym roku stanął on na miejscu dawnego, został poświęcony (14.09.) w święto Podwyższenia Krzyża.



WIERSZ

o krzyżu



*Hen na ugorach, kędy cisza klęka
i zbiera nocą opadłe gwiazd kwiaty...
schylona wiekiem stoi Boża Męka,
błogosławiąca i niwy i chaty.
Czasem pod krzyżem czyjaś dobra ręka
wianek zawiesi, lub garść kwiecica rzuci
i znowu sama stoi Boża Męka,
a wiatr jej polny Gorzkie Żale nuci...
Jeno, gdy jesień idzie przez zagony
w warkoczach złotych – wstążka mgieł związanych,
Nad Bożą Męką kołujące wrony
całują w locie Chrystusowe rany...
A gdy ugory ciche, zawierucha
śnieżnym brylantem, wraz z krzyżem zawieje,
z Chrystusa boku, tęcza – jak krew bucha w słońcu,
o światło po śniegu rozleje...*

FRANCISZEK WOJTYGA





NOWOTANIEC







KAPLICZKA

św. Floriana

Kapliczka św. Floriana znajduje się między nieistniejącym już dzisiaj młynem i zamkiem nowotanieckim. Ufundowana została przez Jana Marka Feliksa Poźniaka, który w 1819 r. został dziedzicem połowy miasteczka oraz jego przedmieść, czyli Nagórze i Nadolan z Wygnanką, a którego dwór, przerobiony z gorzelni, mieścił się w Nadolanach (Wodnicy). Zasadniczym powodem wzniesienia kapliczki św. Floriana, patrona broniącego przed pożarem, niszczycielską siłą ognia, były pojawiające się często pożary.

Fundator usytuował ją na granicy wsi, to miejsce wyznaczyło magiczny krąg, w którym święty panował nad ogniem. Pierwsza kapliczka zbudowana była na planie prostokąta, murowana z suchego, polnego kamienia polepionego gliną tzw. lipnicą. Dwuspadowy dach z wyodrębnionym szczytem był kryty gontem. W środku znajdował się piękny obraz malowany na płótnie, przedstawiający św. Floriana jako rycerza w zbroi rzymskiej, w rękę trzymającego chorągiew i naczynie z wodą.

Teresa Kopacz uważała, że dzięki tej kapliczce przeżyła ostrzał z niemieckiego samolotu. Kule przeszły ściany kapliczki, ale ona ocalała. Obraz po II wojnie światowej zaginął.

W 1974 r. dokładnie na środku zakrętu, w miejscu gdzie była kapliczka, zaprojektowano drogę wojewódzką Bukowsko–Rymanów, dlatego zaistniała konieczność przeniesienia jej wyżej. Niestety pracownicy tego nie zrobili. Mieszkańcy przejęli inicjatywę i przebudowali ją. Byli to z Nadolan: Wilhelm Leczowicz, Wiesław Dydio, Jan Majka, Henryk Sołtys, Jan Jakubowski, Wiesław Szczygielski, Mieczysław Pałuk (oświetlenie placu) oraz Zbigniew Sołtys z Nowotańca. Inicjatorem budowy był proboszcz Władysław Nowosiad. Janina Kowalczyk ofiarowała pustaki, a wymurowaniem, otynkowaniem i zadaszeniem zajęli się: Tadeusz Drozd i Władysław Tymczak z Nowotańca. Elewację zewnętrzną wykonał później Zbigniew Kowalczyk.

Obecnie kapliczka częściowo wymiarami i wyglądem przypomina poprzednią. Drzwi drewniane, przeszklone ufundowali Elżbieta i Edward Balwierczakowie. W środku znajdują się obrazy z domu rodzinnego pani Elżbiety.

Dzisiaj opiekują się tym miejscem Maria i Krzysztof Silarscy, którzy wykonali wewnątrz kapliczki oświetlenie elektryczne, a na zewnątrz położyli kostkę brukową. W planie jest zmiana dachu. Kapliczka odgrywa ważną rolę w rozwoju kultu maryjnego – co roku w maju odbywają się tu procesje. O wygląd zewnętrzny dbają: Józefa Kowalczyk, Elżbieta Balwierczak, Lucyna Januszczak.



KAPLICZKA

św. Tekli

Przy polnej drodze, łączącej Nowotaniec i Wolę Sękową, wybudowana jest murowana, kamienna kapliczka św. Tekli, dziewicy i męczennicy żyjącej w I w. n.e. Źródła historyczne przekazują niewiele wiadomości na temat kapliczki. Jedno z nich mówi:



Dla upamiętnienia Tekli Jaworskiej z Jakuba Bronickiego i Anny Gumowskiej zamężnej z Aleksandrem Jaworskim przydomok Balowicz została wybudowana po jej śmierci w roku 1812 kapliczka. Fundatorami tej kapliczki była rodzina Wiktorów herbu Wiatrowice z Woli Sękowej.



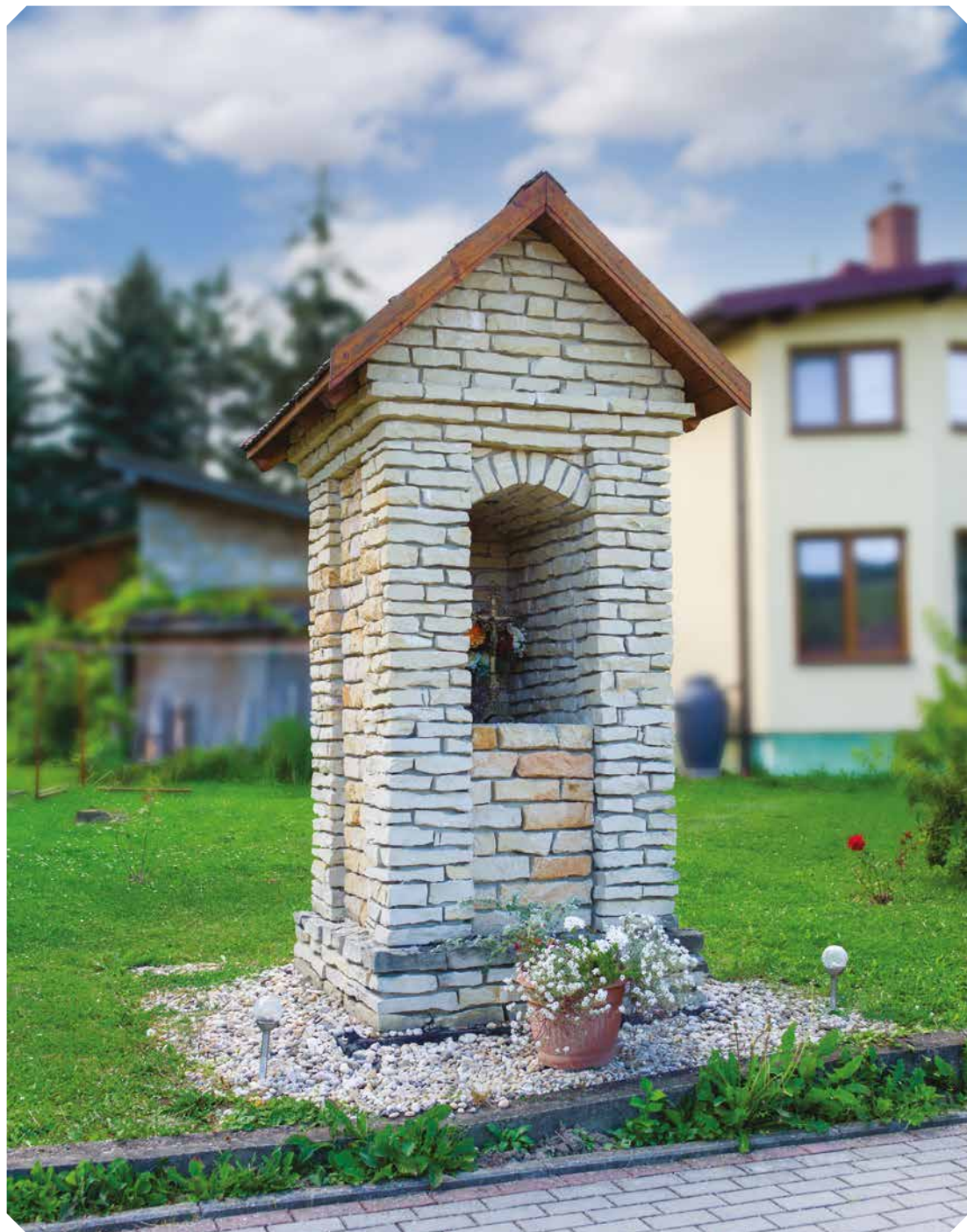
Po II wojnie światowej i parcelacji gruntów kapliczka nie miała prawnych opiekunów, a z powodu braku izolacji fundamentu oraz podmokłego terenu, popadała w ruinę. Naprawiano ją wiele razy. W wyniku tych remontów pierwotny kamienny mur kapliczki został zastąpiony cegłą, a następnie otynkowany. We wnęce pojawiła się duża rzeźba lipowa przedstawiająca świętą Teklę. Niestety rzeźba uległa zniszczeniu, a występujące ubytki amatorsko uzupełniono gipsem. W latach 1975–80 wstawiono gipsową figurkę

Matki Boskiej. W 2006 r. podjęto decyzję o odbudowie kapliczki i przywróceniu jej pierwotnego stanu. Na wniosek Jana Muszańskiego Ministerstwo Kultury przyznało środki finansowe na jej remont. Odbudowy podjęła się Firma Usługowo Handlowa Jacka Kondyjowskiego z Nagórze. Podmokły teren wyprofilowano ziemią i żwirem, kapliczkę otoczono kamiennym murem, wykonano szeroki mostek i kamienne schody. W przyszłości planowana jest budowa kamiennej studzienki ze źródłem obok kapliczki.

Miejsce starej figurki św. Tekli zajęła lipowa kopia wykonana przez rzeźbiarza amatora – Leszka Łuszczaka z Bukowskiej. Figurę pomalował znany artysta – Piotr Woroniec z Uniwersytetu Ludowego w Woli Sękowej. Z inicjatywy ks. Mariana Martowicza oryginalna rzeźba została odnowiona i przeniesiona do Kościoła Parafialnego w Nowotańcu.

Opiekę nad kapliczką św. Tekli od dnia poświęcenia, tj. 3 czerwca 2007 r. przejęła „Akcja Katolicka” działająca w parafii.







KAPLICZKA

z krzyżem pokutnym

Jedną z najstarszych kapliczek w Nowotańcu jest ta, która, jak mówi legenda, powstała jako akt pokutny, forma przebłagania za popełnione przestępstwa i dokonaną zbrodnię.

Na łuku wąskiej i grząskiej drogi w Nowotańcu, kupcy zmierzający ze swoim towarem, dawnym „traktem węgierskim”, zostali napadnięci przez opryszków grasujących w tych stronach, zwanych beskidnikami. W wyniku walki jeden z nich zginął, a pozostali mocno poturbowani uszli z życiem, tracąc jednak swój towar. Herszt bandy z nieznanych powodów postanowił odpokutować za swoje czyny. W miejscu napadu wybudował kapliczkę pokutną, znak skruchy i zadośćuczynienia.

Wybudowano ją z kamienia rzecznego, pochodzącego z miejscowego potoku *Mętna*, murowaną na glinie. Pierwotnie dach pokryty był drewnianym gontem łupanym, a we wnęce umieszczono drewniany krzyż pokutny.

Po I wojnie światowej działka wraz z kapliczką została zakupiona przez mieszkańca Nowotańca Wincentego Kondyjowskiego s. Jana i Katarzyny. Przeprowadził on gruntowny remont, dach pokrył blachą.

Następnym opiekunem po II wojnie światowej został jego syn Adam, Mieczysław Kondyjowski wraz z żoną Adelą. Ta pani przejęła funkcję opiekunki, przez wiele lat lepiła gliną i bieliła zgodnie z ówczesną modą i zwyczajami.

W latach 60. XX w. z wnętrza kapliczki zginął drewniany krzyż. W miejsce skradzionego rodzina Kondyjowskich zakupiła nowy.

Dnia 21 października 2009 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków wyraził zgodę na przeniesienie kapliczki z pasa drogowego, na posesję rodziny Kondyjowskich – stało się tak na wniosek Biura Promocji Gminy i opiekunów.

Budowy nowej kapliczki podjął się Jacek Kondyjowski z Janem Drewnikiem. Nowy fundament wylano w 2010 r., natomiast budowę ścian z kamienia ozdobnego wykonano w listopadzie 2012 r. Później kontynuowano prace, aby 18 kwietnia wykonać dach z tradycyjnym gontem. Dnia 7 maja 2013 r. podczas nabożeństwa majowego uroczystego poświęcenia kapliczki dokonali: ks. proboszcz Marian Martowicz, ks. katecheta Marcin Piliszko i ks. Roman Lorenc.



WIERSZEM

o krzyżu



*Krzyżu, który symbolem jesteś cierpienia
przy tobie – będąc w bezsilnej niemocy
szukamy wsparcia i ukojenia,
i na rozwarłe Twoje ramiona,
błagalne wznosimy oczy.*

*Krzyżu, Ty jak opiekun stoisz na wzgórzu,
u stóp masz wioskę naszą rodzinną,
broń nas od nieszczęść dobry nasz stróżu,
w ekspansji zła, nie pozwól zginąć.
Krzyżu pomocą jesteś jedyną.*

HALINA URBAN





KAPLICZKA

na „Harbkach”

Przy drodze z tzw. kolonii nowotanieckiej w kierunku „Dworu” w Woli Sękowej stoi czworokątna kapliczka wykonana z „przybyszowskiego” piaskowca, osadzona i stopniowana na schodkowym cokole. Ma trzy gzymsy, dwie wnęki i ok. 3 m wysokości. W obydwu przeszklonych wnękach, większej u dołu i mniejszej półkolistej u góry, znajdują się figurki Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, zakupione przez Zofię i Władysława Sołtysów z Nowotańca. Piaskowiec zakończony jest czterospadowo, na jego szczycie umocowany jest krzyż żeliwny o wys. 1 m.

Opisywana kapliczka została wybudowana na początku XIX wieku, jako votum za cudowne przywrócenie wzroku jednej z mieszkanki Nowotańca (żonie pana Burnatowskiego z Pielni).

Na frontowej ścianie piaskowca do niedawna były ślady inskrypcji, dzisiaj już nieczytelne. Budowniczym mógł być „Pacynka”, dziadek Wincentego Długosza z Nowotańca. Pierwszymi opiekunami byli Jan i Józefa Mindur, następnie rodzina Henryka Mindura, później Eugeniusz Sieradzki, który ożenił się z córką Henryka. Po ich wyjeździe do Rzeszowa od 1984 r. nowymi właścicielami została rodzina Sołtysów, która dba o jej wygląd i podejmuje prace związane z remontem.





KAPLICZKA Długoszowa

Kapliczka usytuowana blisko potoku „Mętna” znajduje się na posesji nieżyjącego już fundatora, aktywnego społecznika Karola Eugeniusza Długosza. Jest skromna, ale ma ciekawy kształt, 2 m wysokości i została wybudowana z kamienia łupanego w 1989 r. Historię powstania tej budowli wyjaśniła jego żona Kazimiera:



Pewnego poranka zobaczyłam go z łopatą kopiącego dół w ziemi pod fundament kapliczki. Na moje pytanie: „Co robi?” Odpowiedział: Jest szczęśliwa rodzina chrześcijańska, jest nowy dom. – Komu to zawdzięczamy? – Mamy opiekunkę najlepszą Matkę, która przyśniła mi się tej nocy bardzo za troskana, jakby wskazując mi to miejsce.



Małżonka z radością przyjęła te słowa i z entuzjazmem poparła pomysł. Budowniczy starannie dobierał kamienie i gromadził potrzebne materiały. Figurkę Matki Boskiej Kazimiera zakupiła w kościele parafialnym w Sanoku, a poświęcenia kapliczki dokonał ks. Ryszard Buryło, przy okazji wizyty duszpasterskiej. Opiekę nad kapliczką sprawuje rodzina – syn Karol i Kazimiera oraz Tomasz z żoną Elżbietą.





Z JEZUSEM *Miłosiernym*

Figura Jezusa Miłosiernego na posesji Małgorzaty i Andrzeja Chrzyszczów ufundowana została w 2012 r. jako votum wdzięczności za otrzymane łaski dla rodziny.

Figurka ma wysokość 1,20 m i wykonana została z żywicy syntetycznej. Usytuowana jest na 50 cm postumencie w kształcie kwadratu, wykonanym z czerwonej cegły klinkierowej, zakończonej polerowanym kolorowym granitem. Figura jest otwarta, przykryta blachą trapezową w kształcie koperty, podparta ozdobnymi, drewnianymi słupami. Poświęcenia dokonał ks. katecheta Krzysztof Rygiel z Nowotańca.





POBIEDNO





WOTUM
DZIEKOWANIA
MATEK UMZES
ZA OZALENIE
NARODU
W CZASIE WOJNY
1939-1945



KAPLICZKA

Stefanii Cypcarz

Kapliczkę ufundowała Stefania Cypcarz, jako podziękowanie – votum, za ocalenie życia swojego i rodziny w czasie wojny. Wykonanie pierwszej, drewnianej kapliczki na słupie zleciła kuzynowi Mikołajowi Cypcarzowi, jednak ta nie przetrwała długo.

Budową drugiej w tym samym miejscu w latach 70. XX w. zajęli się synowie pani Stefanii – Franciszek i Michał oraz Jan i kuzyn Zygmunt. Tym razem kapliczka została wykonana z trwałych materiałów, otynkowana, zadaszona i ogrodzona metalowym płotkiem.

We wnętrzu kapliczki znajduje się figurka Matki Boskiej Różańcowej, a poniżej jest tabliczka z wygrawerowanym napisem: *Votum Dziękczynne Matce Bożej za Ocalenie Narodu w czasie II wojny 1939–1945 r.*

Prawnymi opiekunami tej kapliczki są Lidia i Zygmunt Cypcarzowie.





KAPLICZKA

Jędrzeja Adamskiego



*O pochwalony! O błogosławiony!
Bądź ty mi, Chryste, co przebite ręce
rozciągasz ponad wieśniacze zagony
z przydrożnych krzyżów!
Tyś jest Bóg nędzarzy!
Ty liczysz kędyś w błękitnym swym niebie
wszystkie gryzące łzy troski i bólu,
co żłobią bruzdy wśród zwiędłych tych twarzy...
O! pochwalony bądź, boleści królu!*



MARIA KONOPNICKA

Po lewej stronie drogi w kierunku Dudyniec znajduje się krzyż umieszczony na trzyczęściowym cokole z piaskowca, wykonany z żeliwa, z bogatą ornamentyką. Trzon krzyża stanowią lilie, powyżej jest pasyjka przedstawiająca Boga Ojca, a u jego podstawy są aniołki. Krzyż ten został ufundowany w 1913 r. przez mieszkańca Pobiedna – Jędrzeja Adamskiego, który w ten sposób dziękował Bogu, za otrzymanie od dziedzica placu – pod budowę chłopskiej chaty. Kolejnymi opiekunami byli syn Michał z żoną Katarzyną, później wnuk Jan z małżonką Honoratą, obecnie prawnuczka Danuta i mąż Stanisław Wdowin. W lipcu 2008 r. opiekunowie odrestaurowali krzyż, który został zniszczony w 2012 r., wtedy też dokonano kolejnej naprawy.





PRZY DRODZE

do miasteczka

W centrum Pobiedna, przy drodze prowadzącej do tzw. „miasteczka”, na posesji Tadeusza Adamskiego znajduje się kapliczka z figurą Matki Bożej, która została wybudowana pod koniec XIX w.

Ufundował ją Franciszek Kotulski, rodem z Niebylca, człowiek niezwykle pobożny, który ożenił się w Pobiednie z Salomeą Ziembą, córką Katarzyny z domu Brejta. Franciszek był artystą, muzykiem samoukiem. Po ślubie swoje uzdolnienia mógł rozwijać i doskonalić, pracując jako organista w kościele parafialnym w Dudyńcach. W tym okresie proboszczem parafii był Edward Kotulski, jego brat. Kolejnymi właścicielami posiadłości i opiekunami byli Bronisława i Karol Adamscy.

Kapliczkę osadzono na dwóch kamiennych cokołach, wykończonych gzym-sami. Zwieńczeniem kapliczki jest duża figura Matki Bożej z rozłożonymi dłońmi, które zapraszają do siebie i błogosławią tym, którzy się tam modlą. Całość otoczona została drewnianym płotem.





KAPLICZKA

„na Szczerpówce”

Przy drodze „kościelnej” prowadzącej z Pobiedna do Dudyniec, po jej prawej stronie stoi dziękczynna kapliczka. W 1912 r. kapliczkę wnągową z kamienia polnego, wybudował mieszkaniec Pobiedna – Jan Starego. Składała się ona z trzech segmentów, przykryta została daszkiem w kształcie kopuły cerkiewnej. We wnętrzu górnego segmentu znajdowała się figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem. W 1980 r. w wyniku poszerzania drogi oraz wykopania rowu, kapliczkę zniszczono.

Rok później Jan Szelka w tym samym miejscu wybudował nową kapliczkę, kształtem częściowo przypominającą poprzedniczkę. Kapliczka została wybudowana z cegły, a następnie zgodnie z ówczesną modą, otynkowana lastrykiem i przykryta dwuspadowym dachem blaszanym. U szczytu elewacji widoczny jest krzyżyk wykonany z tłuczonego kolorowego szkła. W około 40 cm wnętrzu swoje miejsce zajęła ta sama figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem. Nowa kapliczka ma ponad 2 m wysokości i trzy segmenty w kształcie kwadratu, które mają kolejno ok. 70, 50 i 35 cm szerokości.

Kolejnymi opiekunami kapliczki byli: Walenty i Maria, Jan i Bronisława oraz Ryszard i Elżbieta Szelka.





POCZĄTEK *wiosny*



(...) Już wokół kapliczki polnej
Różowe kwitną stokrotki...
Jabłoń do rąk Dzieciny
Gałązki wyciąga wiotkie.
Zerwie się wiatr i Dzieciątku
W kapliczce pięknie się skłoni.
Słoneczne okruchy wstrząśnie
Z wiotkich gałązek jabłoni.
Od liści – lżejszy szum wiatru,
Od pustki i pól – wiew radosny,
Gdy w sercu, które ufa,
Pełno jest świata i wiosny.
I tej polnej modlitwy
W poszumach kwiatów i rosy
I głos fujarek wierzbowych,
Które są pieśni mej głosem...

ZYGMUNT DURSKI
(fragment wiersza)





KAPLICZKA

Franciszka Dudasa

Na rodzinnej posesji Franciszka Dudasa, rosła lipa, którą właściciel postanowił wykorzystać i wykonał na niej miniaturową kapliczkę (szafkową), jako votum dziękczynne, za szczęśliwy powrót z robót przymusowych z III Rzeszy. Kapliczka została wykonana z drewna, zwieńczona małym krzyżykiem, a w niej umieszczono pochodzącą z domu rodzinnego z 1950 r., prawdopodobnie gipsową, figurkę Matki Boskiej.

W dni majowe bratanica Franciszka paliła świece w tej kapliczce. Po krótkiej modlitwie wróciła do swoich zajęć, nie gasząc świec. Na nieszczęście doszło do pożaru. Kapliczka spłonęła. Kobieta postanowiła, że wybuduje nową, okazalszą kapliczkę i zrobiła to w 2001 r.

Część murarską wykonał Franciszek Obuch, a gablotę i zadaszenie metalowe wykonała firma ślusarska z Dąbrówki. Do wnętrza fundatorka Kazimiera (po mężu Tokarz), zakupiła figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Dnia 13 maja 2001 r. poświęcenia nowej kapliczki dokonał ks. Prałat Bogdan Nitka. Po śmierci fundatorki opiekę na kapliczką sprawuje syn Janusz z żoną Iwoną.





KAPLICZKA na Zaguminkach



*W kępie modrzewi, tuż nad wąwozem
stała kapliczka – drewniana, zielona.
W deszczu, na wietrze, w zimowej bieli
w śniegową zaspę wtulona.
Na tym pagórku, w dróg rozwidleniu
jak „opiekunka” nad wsią czuwała
w majowy wieczór, cichy, pachnący
Maryjnych pieśni słuchała.*



HALINA URBAN (fragment wiersza „Zielona kapliczka”)

W roku 1920 r. na obrzeżach wsi Katarzyna i Józef Gerla ufundowali kapliczkę drewnianą, słupową, krytą gontem jako dziękczynienie za ocalenie życia synów Michała i Władysława w 1914 r. Opiekę nad nią sprawowała rodzina Gerłów, niestety kapliczka popadła w ruinę.

W 1987 r. z inicjatywy Zofii i Józefa Gerli, przy pomocy Jana Cypcarza z Wolicy, została wybudowana nowa, bardziej okazała kapliczka. Nową figurkę Zofia Gerla zakupiła w Łękach Dukielskich. W dni krzyżowe kapliczka została poświęcona przez ks. Karola Goneta. Teraz opiekę sprawuje pani Zofia, która w przyszłości powierzy to dzieło synowi Robertowi i jego żonie Annie.





ZNAK ZBAWIENIA

na Wzgórzu



*Krzyżu, Ty jak opiekun stoisz na wzgórzu,
u stóp masz wioskę naszą rodzinną,
broń nas od nieszczęść dobry nasz stróżu,
w ekspansji zła, nie pozwól zginąć.
Krzyżu pomocą jesteś jedyną.*

HALINA URBAN (fragment wiersza)



Na wzniesieniu przy drodze w kierunku Dudyniec stoi okazały krzyż. Obecnie metalowy, lecz pierwszy, drewniany, w 1976 r. mieszkańcy Pobiedna ufundowali na pamiątkę 100-lecia istnienia kościoła w Dudyńcach. Gruntu pod budowę krzyża użyczyła Anna Bąk, a wykonawcami byli Antoni Marzec, Jan Bąk, Franciszek Adamski. Ten znak wiary został poświęcony przez księdza proboszcza Kazimierza Gołębia.

W 1999 r. mieszkańcy postanowili wykonać nowy krzyż, bardziej trwały. Zadania tego podjął się Ryszard Głodowski przy wsparciu finansowym mieszkańców. Krzyż został wykonany z metalu, z wizerunkiem Chrystusa i ogrodzony płotkiem. Opiekę nad nim piastuje rodzina Marców, obecni właściciele działki. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Karol Gonet z parafii Dudyńce, kończąc modlitwę słowami: *Niechaj ten krzyż będzie punktem Boskiego czuwania nad mieszkańcami parafii i przypomina nam kierunek ziemskiej wędrówki.*





KAPLICZKA

„na Błoniu”

Kapliczka „na Błoniu” w Pobiednie została zbudowana na formie kwadratu o wym. 0,80×0,80 m i wysokości 2,50 m. W dolnej części usytuowane są dwie małe, równorzędne wnęki o wymiarach 30×20 cm. W górnej, dużej wnęcie ustawiono figury Matki Bożej z różnych okresów. Za nimi znajduje się obraz Matki Bożej, a po bokach są dwa białe krzyżyki.

Dach dwuspadowy pokryty jest dachówką. Kapliczka jest otynkowana, wybudowana z kamienia, przez lata malowana była na niebiesko, ponieważ fundatorzy byli wyznania greckokatolickiego. Nazwisk fundatorów i daty budowy nie udało się ustalić. Kapliczka prawdopodobnie pochodzi z 2. połowy XIX w. Pierwszymi znanymi jej opiekunami byli Błażej Brejta z Pobiedna i jego żona Maria z Dudyniec. Wiadomo, że przebywali oni na emigracji w Ameryce. Po powrocie w 1906 r. kupili na Błoniu 7 hektarów ziemi i wybudowali dom, stając się w ten sposób opiekunami istniejącej już kapliczki. Posiadłość odziedziczył syn Michał z żoną Anną, po nich Jan Głowacz i jego córka Danuta. Ostatnio funkcję opiekunów pełnili Marian i Halina Głowacz, teraz ich syn Radosław wraz z żoną Pauliną.

Oto fragment wspomnień Ireny Bańkowskiej, wnuczki pierwszych opiekunów, na temat kapliczki:



Z tamtych czasów zapamiętałam kołyszące się łany zbóż, naszą chatę i samotnie stojącą kapliczkę. Ze wszystkich stron przed zapadnięciem zmierzchu było słychać śpiewy, to starsi i młodzi mieszkańcy, wokół skupiających się wiosek, pieśnią i modlitwą żegnali każdy miniony dzień. Dziś trudno w pełni oddać nastrój tamtych dni, był to czas zniewolenia i każdy krok nieodpowiadający okupantowi, w najmniejszym wypadku groził zesłaniem na roboty do Niemiec. Ile tych modlitw w tamtym czasie popłynęło do stóp Matki Bożej!? Modlący powierzali swoje rodziny opiece najświętszej Maryi. Z serca płynący śpiew, wiara i modlitwa były ostoją tamtych czasów i pozwoliły nam przetrwać. Obecnie w długie wieczory, u schyłku mojego życia, wracają mi tamte wspomnienia i wtedy jest mi bardzo smutno, czegoś mi brakuje, bo nie słyszę już modlitw, śpiewu, nie czuję zapachu świeżo zaoranej ziemi, nie widzę żniwiarzy, co pracowali w pocie czoła, modlili się i całowali odpadłe kłosy dojrzałej pszenicy.





KAPLICZKA *na Błoniu*



*Pamiętam na „Błoniu” pszenicą pola złożone
pełne bławatów kąkoli i oczywiście maki czerwone.*

*Pod „Skalką” rzeki – w głębokim cieniu,
wody szemrzące, drogą „gościńcem” zwaną,
przy niej kapliczkę samotnie stojącą.*

*Niebieskie były i są jej ściany –
a w niej obrazek świętej Rodziny,
kwiatami z „bibuły” był wystrojony.*

*Tu się modliły dzieci jesienią, bydło pasące.
Może odpoczął człowiek zmęczony, nocą idący.*

*Teraz na „Błoniu” domy przepiękne
w szeregach stają.*

*Starej kapliczki, ściany święcone,
niechaj nad Błoniem Nadal Czuwają!*

HALINA URBAN





KAPLICZKA

Skibów

Rodzina Jacentego i Zofii Skibów w podziękowaniu za błogosławieństwo otrzymane przy budowie domu postanowiła wybudować jedyną kapliczkę z figurką Matki Boskiej.

Budowla wybudowana z cegły, upiększona gzymsem, otynkowana i pobielona wapnem, przykryta dachem dwuspadowym pokrytym dachówką, stała się miejscem modlitwy i kultu, zwłaszcza w majowe dni. W czasie działań wojennych kapliczka została uszkodzona przez niemiecki wóz pancerny. Po zakończeniu wojny następni opiekunowie – Jan i Anna Skibowie razem z sąsiadami wyremontowali kapliczkę. W latach 60. XX w. w czasie poszerzania drogi, kapliczka ta została bezmyślnie zburzona, a z powodu zastraszenia przez ówczesne władze komunistyczne, zaniechano jej odbudowy.

Pamięć o starej kapliczce zachował Leon Skiba, który w latach 90. ufundował nową, okazałą, a nadzór nad jej budową powierzył bratu Hieronimowi i jego żonie Krystynie. Państwo Skibowie przechowali odnowioną „starą” figurkę z rozburzonej kapliczki.

Powstała więc nowa wysoka na 3,5 m budowla, osadzona na postumencie z cegły klinkierowej, przykryta dachem wykonanym z blachy cynkowej

i zwieńczona krzyżem. W górnej części w przeszklonej wnęcie zostało wykonane stałe oświetlenie elektryczne i tak jak dawniej, znajduje się tu nowa figura Matki Boskiej, zakupiona u Ojców Franciszkanów w Sanoku. Wokół kapliczki na czterech narożnych słupkach, wykonanych z cegły klinkierowej, zamocowane zostało niskie ogrodzenie drewniane.



KAPLICZKA

Skibów



Starą kapliczkę tak wspomina Halina Urban z Pobiedna:

*Pamiętam z dzieciństwa, kapliczkę białą,
jak wszystkie inne, przy wiejskich drogach,
zdarzenia szczególnie upamiętniają.*

*Mała kapliczka i kultu miejsce
pamiętam tutaj, szeptany pacierz,
pokornie złożone, dłonie dziecięce.
Jej obraz jak w „kadrze” mam zatrzymany,
dwa kasztanowce, które tuliły
biało bielone jej ściany.*

*Minęły lata, nie ma kapliczki,
został w pamięci jej widok skromny,
w wieczór majowy rozdygotany,
płomyczek świeczki.*

*Nie ma kasztanów z białymi kwiatów lampionami,
pozostał jednak niezapomniany – widok –
w błękitnej szacie Najświętszej Pani.*





TOKARNIA







KAPLICZKA *przed Tokarnią*

Jedną z najstarszych na terenie gminy Bukowsko jest kapliczka usytuowana przy drodze do Tokarni. Według legendy została wzniesiona w miejscu, w którym stał namiot króla Jana III Sobieskiego, gdy podążał wraz z wojskiem na odsiecz Wiednia.

Opiekunami tej kapliczki była rodzina Zadyłaków z Bukowska w kolejności: Mikołaj, Jan, Andrzej, Feliks, Eugeniusz i Krzysztof.

Początkowo była to okazała, duża kaplica o wymiarach 4×5 m, murowana z kamienia polnego, wewnątrz z kamienną posadzką, a dach pokryty był gontem. Po wojnie została przebudowana i zmniejszona do wymiarów 1,2×1,6 m, zamknięta drzwiami i pokryta blachą przez Andrzeja Zadyłaka i jego syna Feliksa. W kapliczce znajduje się ponad stuletnia figura Jezusa Zmartwychwstałego i figurka Matki Boskiej, którą ok. 30 lat temu ufundowała żona Feliksa – Zofia. Dla tej rodziny budowla to cenna „relikwia”, przekazywana z pokolenia na pokolenie.





KRZYŻ PRZYDROŻNY

przed Tokarnią



*Czerwcowy letni poranek
Wiatr w polnych brzożach szumi –
Tą samą chodzę drogą,
W tej samej trwam zadumie –
I ten sam krzyż przy drodze,
Wita mnie, co przed laty –
Słyszę, jak z opadaniem rosy
Modlą się kwiaty.
Że trwasz samotnie w polu,
Z dala od gwaru wioski,
A może serce moje
Przyczyną jest Twojej troski?*



J. BARANOWSKI (fragment wiersza)

Przy drodze powiatowej z Bukowska do Tokarni, około trzy kilometry od pierwszych zabudowań, znajduje się liczący 2,20 m wysokości kamienny krzyż, ufundowany (wg napisu) w 1912 r. przez Stanisława Karboskiego, który mieszkał w pobliżu kościoła parafialnego w Bukowsku.

Wnuczka fundatora – Małgorzata Miedziak, która Bukowsko opuściła jako dziecko w 1947 r. wyjeżdżając z rodziną do Wałbrzycha (obecnie mieszka w Wysowej) przekazała informację, że jej ojciec Franciszek (syn fundatora), został zamordowany w Oświęcimiu, inni członkowie rodziny zginęli w obozach lub w czasie działań wojennych (Kazimierz, Michał, Jan i Władysław). Po wojnie ziemię i krzyż, przejął w dzierżawę Stanisław Rakoczy, który zmienił żeliwny odlew uszkodzonego wizerunku Chrystusa. Pod koniec lat 80. XX w. kolejni dzierżawcy Czesława i Zygmunt Podgórcy, odnowili krzyż i posadzili obok dwa świerki.

Dzisiaj trudno zauważyć krzyż, osłonięty gałęziami kryje się w ich cieniu. Piaskowiec z którego został zbudowany, uległ zniszczeniu tak bardzo, że wykute napisy z datą budowy i nazwiskiem fundatora są już nieczytelne.



KAPLICZKA *na cerkwiisku*



*Pożegnanie z latem
Kołysały się olchy nad wodą,
zaopatrzone w letnią urodę.
Kołysała w kapliczce Dzieciątko Matka Boska
w czas niedzielnych świątków.
Teraz nóżki Dzieciątka bose drżą od zimna
w blaskach liści i rosy.
Niech płomyka uśmiech sobotni,
darzy ciepłem i radością stokrotną,
jak modlitwy nasze splecione kwiatem,
w czas rozstania ze słonecznym latem.*



ZYGMUNT DURSKI

Na pamiątkę nawiedzenia wsi przez cudowny obraz Matki Bożej mieszkańcy Tokarni, postanowili wybudować kapliczkę w miejscu, na którym kiedyś stała cerkiew greckokatolicka, najpierw pw. Zasnienia Najświętszej Dziewicy Maryi, później pw. Św. Michała Archanioła.

Głównym inicjatorem budowy był Tadeusz Łabaj. Fundament pod kapliczkę został wylany nocą ze względu na zakaz ówczesnych władz. W budynku gospodarczym odlano postument, który także w nocy przewieziono zaprzęgiem konnym i ustawiono. W poczynaniach Tadeusza wspierali i pomagali m.in. rodzina Koników, Rakocznych, Mazurów i Tylków. Dwukondygnacyjna kapliczka została uwieńczona krzyżem, w górnej wnęcie umieszczono kopię obrazu, który nawiedził wioskę, a w dolnej figurę Matki Bożej Saletyńskiej Płaczącej, którą inicjator budowy zakupił w Dębowcu. Później kapliczka została ogrodzona drewnianym płotem.

W 1968 r. Wydział Budownictwa w Sanoku nałożył na Tadeusza karę pieniężną i wydał nakaz rozbiórki budowli w terminie trzech dni. Dodatkowo na posterunku MO był on przesłuchiwany i zastraszany. Ostatecznie grzywna została umorzona, natomiast kapliczki nikt nie rozebrał.

W maju 1968 r. została ona poświęcona i przez wiele lat odbywały się przy niej nabożeństwa majowe. Po 2010 r. Tadeusz Łabaj miał w planach remont kapliczki, niestety zmarł – jego dzieło zrealizowała córka Agnieszka.

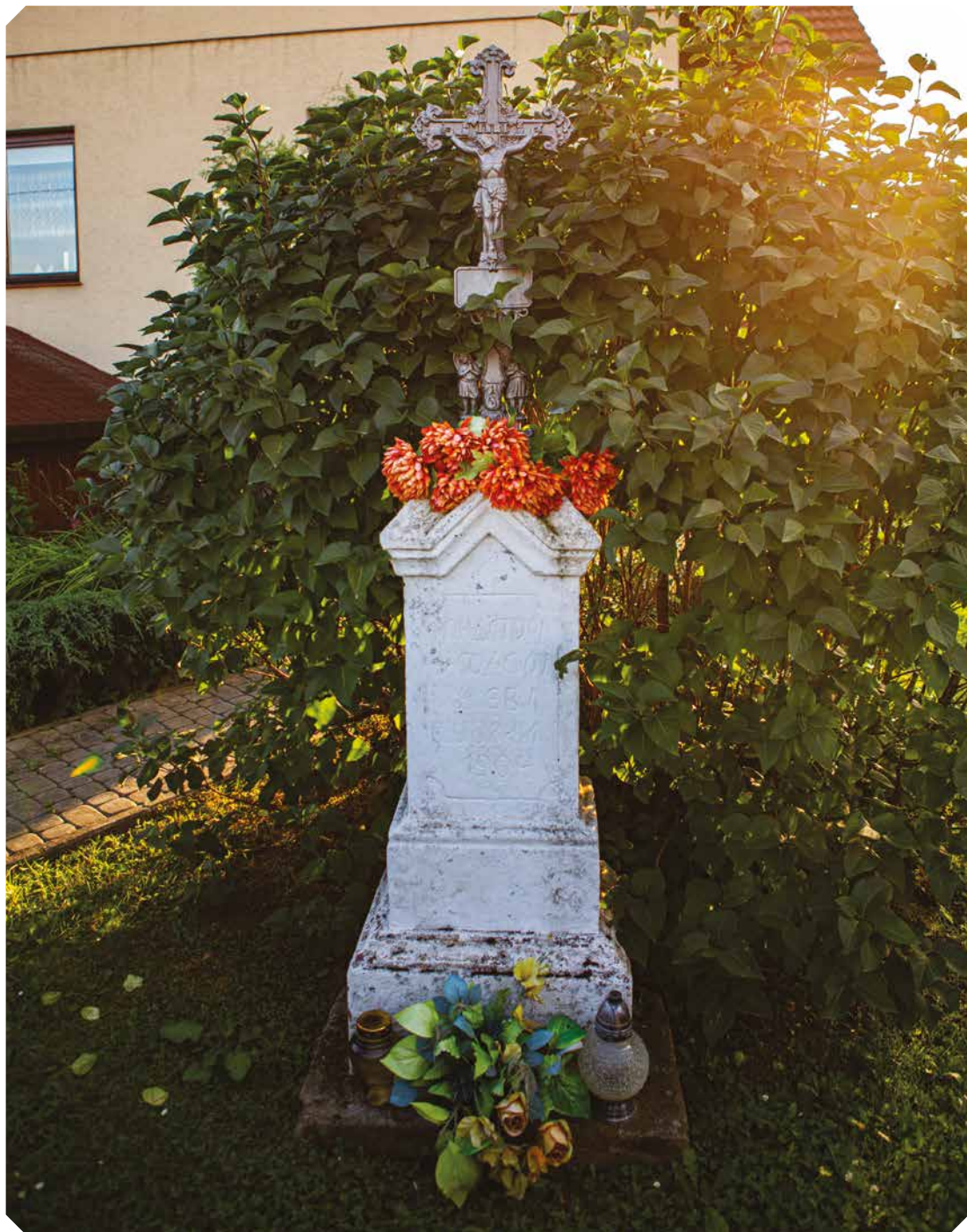






WOLA JAWOROWA







KRZYŻ Szczipałów



*Do stóp się korzę wioskowego krzyża,
w duszy mam smutek i mądrość:
Dziś wiem, że ziemia ku niebu się zbliża,
gdy modlitwa szczerą ją opromienia...*



Woli Jaworowej, obecnie będącej częścią Woli Sękowej, znajduje się krzyż żeliwny na postumencie kamiennym. Tylko dzięki napisowi wykutemu w postumencie wiemy, że został ufundowany w 1904 r. przez ówczesnych mieszkańców wsi, Ewę i Fiodora Szczipałów, Rusinów wyznania greckokatolickiego. W wyniku akcji przesiedleńczej „Wisła”, 26 kwietnia 1946 r., wyjechali i zamieszkali w okolicach Tarnopola (obecnie Ukraina). Po parcelacji gruntów nowymi właścicielami została rodzina Władysława Drozda z Nagórzeń. W latach 80. XX w. z powodu poszerzania drogi Maria Kondyjska z Woli Jaworowej, przeniosła ten krzyż na swoją działkę, usytuowaną po drugiej stronie drogi. Od 1996 r. nowymi właścicielami działki z krzyżem zostali Barbara i Wiesław Drozdowie, którzy w 2002 r. postanowili wyremontować żeliwny krzyż. Został on pospawany i pomalowany, kamień odczyszczono i zakonserwowano, wyeksponowano również nazwisko pierwotnych fundatorów.





KAPLICZKA

Jakubowskich

Kapliczka w Woli Jaworowej w wyniku przeprowadzonej komasacji, przebudowy drogi mogła zniknąć na zawsze, gdyby nie postawa Leszka Jakubowskiego i Michała Szwasta, którzy przenieśli ją na posesję obok drogi. Prawnymi opiekunami zostali małżonkowie Albina i Leszek Jakubowscy. Obecnie kapliczką zajmuje się córka Państwa Jakubowskich, Monika i jej mąż Jacek Barański.

Kapliczka ma wysokość 2 m i składa się z trzech członów, wykutych w kamieniu. W dwóch z nich są wnęki, o wymiarach: dolna 50×30 cm, górna 30×20 cm. Kapliczka zwieńczona jest 1 m odlewanym żeliwnym, bogato zdobionym krzyżem. Figura ukrzyżowanego Jezusa ma nogi przybite wg tradycji wschodniej – osobno, a głowa pochylona jest w prawą stronę. Z relacji Leszka Jakubowskiego wynika, że przed wojną kapliczka stała na posesji Rusina o nazwisku Pituch. Powstała w 1904 r. Nazwisko fundatora nie jest znane.





WOLA SEKOWA







PAMIĄTKA

rodu Czapłów

Historia powstania krzyża wiąże się ściśle z dziejami rodu Czapłów, głównie jednego z braci – Błażeja. Po upadku powstania styczniowego Czaplowie – trzech bracia – przedostali się z Królestwa Polskiego do Galicji. Zatrzymali się u państwa Wiktorów w Woli Sękowej, gdzie podjęli pracę pańszczyźnianą. Właściciel dworu codziennie wysyłał ich do roboty w Woli Jaworowej.

Mężczyźni mieli zwyczaj zatrzymywać się w połowie drogi, aby odpocząć. Rozmawiali, snuli plany na przyszłość, marzyli. W tym okresie mówiono już o zniesieniu pańszczyzny, o wolności. Błażej przyrzekł, że jeżeli tak się stanie – na kopczyku z kamieni złożonych przez chłopów – wybuduje krzyż. Swoje zobowiązanie urzeczywistnił, zrealizował. Na górze pomiędzy Wolą Sękową a Nagórzanami do dzisiaj przetrwał przydrożny krzyż, pamiątka tamtych czasów i potomków rodu Czapłów.





KAPLICZKA

dziękczynna

Kapliczka związana jest z życiem codziennym mieszkańców, także tymi, którzy wyjechali za chlebem do Ameryki i szczęśliwie wrócili do domu. Takimi byli bracia Antoni i Waśko Pituch wyznania grekokatolickiego. W podziękowaniu za szczęśliwy powrót ufundowali w 1890 r. na swojej posesji kapliczkę w formie krzyża żeliwnego umieszczonego na 2-metrowym postumencie kamiennym. Obaj pracowali w kopalni i wkrótce po powrocie z powodu problemów z płucami Antoni zmarł. W okresie międzywojennym opiekę nad tym miejscem sprawował syn Antoniego – Mikołaj i jego żona Ludwika z domu Mindur.

W czasie II wojny światowej opiekę nad krzyżem objęli Jan i Zofia Guła. Mężczyzna wyruszył na wojnę, niestety zginął na terenie ówczesnej Czechosłowacji. Kolejną osobą, która zajmowała się kapliczką była córka Zofii – Helena Łuczyńska z mężem Zdzisławem.

Pani Helena usunęła na postumencie kapliczki warstwę namalowań wapiennych, pod którymi ukazały się częściowo zachowane imiona i nazwisko fundatorów wraz z czytelną datą.



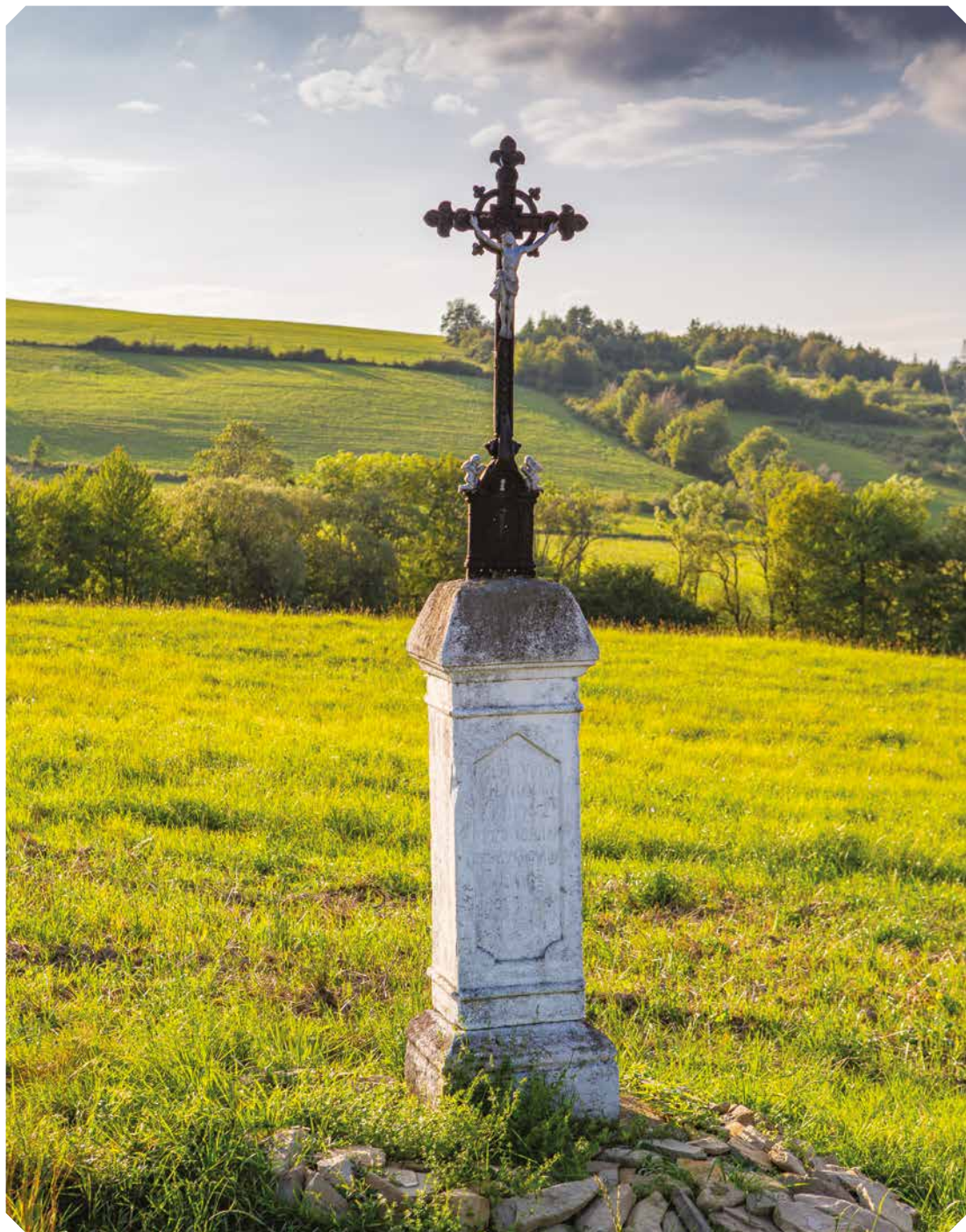


KAPLICZKA

Św. Jana Nepomucena

Przydrożna kapliczka została wzniesiona w drugiej połowie XIX w. przez rodzinę Wiktorów, właścicieli tamtejszego dworu i posiadłości. Jej istnienie potwierdzają mapy austriackie z tego okresu. Początkowo wewnątrz kapliczki znajdowała się rzeźba św. Jana, wykonana z drewna lipowego o wymiarach dorosłego człowieka, która po wojnie trafiła do Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. W 1975 r. pierwotna kapliczka została zburzona z powodu przebudowy drogi. W 1979 r. z inicjatywy mieszkańca Woli Sękowej i ówczesnego organisty Mariana Czapli mieszkańcy wybudowali nową kapliczkę, w której umieścili motto modlitewne: *Boże Błogosław Rodzinom Naszej Wsi*. Napis związany był z upamiętnieniem nawiedzenia rodzin przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz z okazji wyboru Papieża Jana Pawła II. Dnia 12 listopada 1979 r. w obecności proboszcza parafii Nowotaniec ks. Władysława Pawełka, kapliczkę poświęcił dziekan Czesław Wojnar.

W 2009 r. z inicjatywy długoletniego sołtysa wsi Michała Dąbrowiaka zostało odnowione zadaszenie. Obecnie wewnątrz kapliczki znajduje się obraz Matki Bożej i Serca Jezusa oraz gipsowa figurka Maryi zabezpieczone metalowymi drzwiami. Obok napisów są małe rzeźby: Chrystusa Frasobliwego i Jana Nepomucena. Kapliczką opiekuje się rodzina Adama Łuczyńskiego.





KRZYŻ *Sołencznych*



*Nie patrz na krzyż
Jak na obraz śmierci
To wzór przewycięzania
Własnego egoizmu
Wyraz pokory posłuszeństwa i wierności
Osobowemu powołaniu
To jedyny drogowskaz prawdziwego życia
Pełnego miłości i poświęcenia*



EDWARD SZYLER

Jednym z obiektów świadczących o religijności mieszkańców jest krzyż żeliwny o wys. 1,5 m, osadzony na postumencie z piaskowca o wys. 2 m, ufundowany w 1901 r. przez Mikołaja i Marię Sołencznych na cześć i chwałę Boga. Według relacji Mieczysława Rajchla, podobno trzech braci procesowało się o działkę. Spór ten zakończyła dopiero Rada Wiejska, przyznając ją najstarszemu z nich – Mikołajowi, który z tej okazji ufundował wraz z małżonką krzyż.

Po wojnie, komasacji gruntów, działka wraz z krzyżem stała się własnością rodziny Mieczysława i Genowefy Rajchel, którzy przez wiele lat opiekowali się tym obiektem w myśl powiedzenia: *Co Boże to Bogu, co ludzkie to ludziom*. Pokoleniowo spadkobierczynią była najpierw ich córka Jolanta wraz z mężem Piotrem Ciskowskim, a obecnie wnuczka Aleksandra z mężem Tomaszem Kabalą.





KAPLICZKI

dwie



*Spojrzyj w me serce, Najjaśniejszy Panie!
I choć przez chwilę usłysz, co w nim śpiewa,
A ujrzyysz wielką miłość w tej otchłani,
Co kocha ludzi, kamienie i drzewa.*



Kapliczka znajduje się przy drodze w kierunku Woli Jaworowej – po prawej stronie i została ufundowaną przez Rozalię i Michała Gułów. Wybudowana w 1904 r. z piaskowca o wys. 3 m – ma dwie wnęki: dolną liczącą ok. 40 cm wysokości, nad którą znajduje się gzyms, a wyżej druga niższa ok. 10 cm. Całość zwieńczona jest metrowym krzyżem żeliwnym.

Kolejnymi opiekunami byli Katarzyna i Filip Sołtysowie, później syn Jan z żoną Marią, a obecnie wnuk Zbigniew z żoną Michaliną.

Dwieście metrów dalej znajduje się starsza przydrożna kapliczka, wybudowana również z piaskowca, na której napis umieszczony we wgłębieniu wskazuje na czas i dane fundatora: *F. D R Jurko Piech R.P. 1892.*

To trzymetrowa budowla z krzyżem żeliwnym i płaskorzeźbą przedstawiającą płaczące niewiasty. Po wysiedleniu fundatorów i komasacji gruntów, nowym właścicielem działki był Jan Mejza i jego żony: Justyna, która zmarła wkrótce po ślubie, druga żona Jana, Maria, dożyła prawie 100 lat. Od 2015 r. nowymi opiekunami i właścicielami są Piotr Wyderka i Ewelina Matusiak-Wyderka.









KAPLICZKA

emigrantów

Na skrzyżowaniu dróg Wola Sękowa i przysiółka Wola Jaworowa została ufundowana w 1903 r. kapliczka w dowód wdzięczności za szczęśliwą podróż i poprawę losu. Mieszkańcy wyjeżdżający za chlebem m.in. do USA, Kanady i Brazylii zawierali swój los Bożej Opatrzności.

W greckokatolickim modlitewniku cerkiewnym z Woli Sękowej można odczytać i przetłumaczyć odręcznie wpisany tekst nieznanego autora: *Tylko spojrzeć, drogom idącym ku wsi, z każdej strony można dojrzeć kapliczkę. Każda wierzbą i przypłocie, wyprasza Świętą Opatrzność, znużonej tęsknocie...* Inny napis w języku ukraińskim brzmi: *Ofiara Emigrantów do Ameryki – 1903.*

Plac pod budowę kapliczki podarował ksiądz kościoła greckokatolickiego – Julian Zembratowicz. Powstała kapliczka domkowa, murowana na planie prostokąta, z dwuspadowym dachem, pokrytym gontem, później blachą.

Za przeszkłonymi, metalowymi drzwiami na półkolistym ołtarzyku znajduje się figura Matki Boskiej, ufundowana przez rodaczkę. Na podstawie figury wygrawerowany jest napis: *Serce moje tu się urodziło i wychowało, potem po świecie wędrowało, dziś po latach znów wróciło. Dziękuję Maryjo! Natalia Dziergiewicz córka Jerzego Siwik.*

Nad figurą umieszczono odrestaurowany przez Mieczysława Rajchla krzyż, po lewej stronie we wnęce widoczny jest obraz Jezusa w cierniowej koronie, a po prawej obraz Matki Boskiej. Posadzka wyłożona została płytkami ceramicznymi o różnych wzorach, które pochodzą z miejscowej, nieistniejącej już cerkwi. Kapliczkę zabezpieczono niskim, drewnianym płotkiem.

Pierwotny wygląd i wyposażenie były inne. W czasie prac remontowych w latach 70. XX w. po lewej i prawej stronie kapliczki zostały zamurowane otwory okienne, pozostały tylko półkoliste wnęki.

W latach 80. nieznani sprawcy wykradli ikony cerkiewne.

Przed II wojną światową były przy niej odprawiane msze święte w intencji fundatorów – rodaków z Woli Sękowej. Przez wiele lat miejscem tym opiekowała się Zofia Rajchel, później Genowefa Korcaba. Obecnie co roku w maju mieszkańcy odprawiają „majówki”.







PIASKOWCOWY

krzyż



*Przy drodze stał krzyż,
Widziałem pustą wnękę na Ciało Chrystusa
Chrystus wysiedlony
prawdziwie wysiedlony
Krzyż pusty, ona pusta
aż wiatr w niej świszczący,
na żebrach przygrywa.
nikt do tańca nie prosi.
Wsi spokojna wsi bezludna
nic nie masz wesołości
Łemko nie powrócił.*



KATARZYNA SZWEDA (fragment wiersza)

Krzyż znajduje się w dolnej części wioski. W pierwotnym kształcie składał się z trzech członów, zwieńczony ponad metrowym, żeliwnym krzyżem z wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa, z dużą ilością szczegółów, precyzyjne wykonane, z ornamentem roślinnym i figurami. Został osadzony w kamiennym cokole. Poszczególne człony wykute są z piaskowca, na dwóch wykonano prostą płycinę, a na środkowej dużą wnękę.

W dolnej płycinie znajduje się inskrypcja fundatora i data budowy, niestety nieczytelna. Prawdopodobnie został ufundowany w latach 80. XIX w. do 1914 r. Krzyż ten był najwyższy ze wszystkich w Woli Sękowej, co świadczyło o pobożności i zamożności fundatora.

Opiekę nad tym miejscem sprawował Michał Krawiec, wyznania greckokatolickiego, który został wysiedlony w ostatniej fazie akcji „Wisła” w 1947 r. Później robiła to rodzina Antoniny i Antoniego Dąbrowiaków, następnie ich syn Michał z żoną Mieczysławą. Małżeństwo ufundowało figurkę Matki Boskiej do pustej wnęki. W latach 80. ubiegłego wieku, górny segment wraz z krzyżem został uszkodzony i dlatego opiekunowie go skrócili. Deklarację odnowy złożyli Agnieszka i Jacek Dąbrowiakowie.

ZAPOMNIANE

krzyże

W tzw. „górnym końcu” nieistniejącej już części Woli Sękowej zachowało się niewiele krzyży i kapliczek. Stało się tak ze względu na trudne i bolesne dzieje miejscowości: akcja „Wisła”, przymusowe wysiedlenia, działania wojenne, bandy UPA.

Idąc w kierunku „Jawornika” można spotkać ok. 6 zniszczonych krzyży. Z niektórych zostały tylko kamienne cokoły i mało widoczne inskrypcje. Powstawały one głównie w latach 80. XIX w. do roku 1914. Osadzone były na kamiennych cokołach, wykonywanych przez miejscowych rzemieślników. Robione z fabrycznych odlewów żeliwnych, zdobione w różne ornamenty lub całe wykonane z kamienia. Cokoły były zwykle jednokondygnacyjne z ozdobnymi gzymsami, stopniowane, na których wykuwano płycizny na inskrypcje fundacyjne lub nieduże wnęki. Krzyże były aktem dziękczynienia lub ochrony przed złymi siłami, jako zabezpieczenie dobytku i budynków.

Na początku trasy widoczny jest cokół kamienny o wys. 1,5 m z niedużą półkolistą wnęką o wymiarach 30×30 cm i nazwiskiem fundatora: Oleksa Piech z 11 sierpnia 1907 r.

Kolejny krzyż „Dżuganowy” z nieczytelną inskrypcją, na cokole ma 5 widocznych śladów po pociskach lub odłamkach z czasów II wojny światowej.

Na krzyżu „Mejzy” inskrypcja również jest nieczytelna, a cokół kamienny mierzy ok. 3 m wysokości, ramię krzyża kamiennego zostało uszkodzone przez burzę.

W odległości ok. 50 m znajdują się kamienne fragmenty następnego krzyża, którego fundatorem był Michał Mitryk w 1892 r.

Na piątym cokole dostrzec można mało czytelny napis: fundator – Kirył Sołtich i 1901 r. Wykuta w nim wnęka ma wymiary 30×40 cm.

Ostatni krzyż znajduje się już w lesie, cokół ma ok. 2 m wysokości.

Podążając w kierunku Roztok, na brzegu Pielnicy, na niewielkim wzniesieniu odkryć można siódmy krzyż z mało czytelną inskrypcją na cokole kamiennym i nazwisko fundatora: Szczerba (tzw. Kasiny) 1890 r.



















WOLICA I WYGNANKA







WOLICKIE

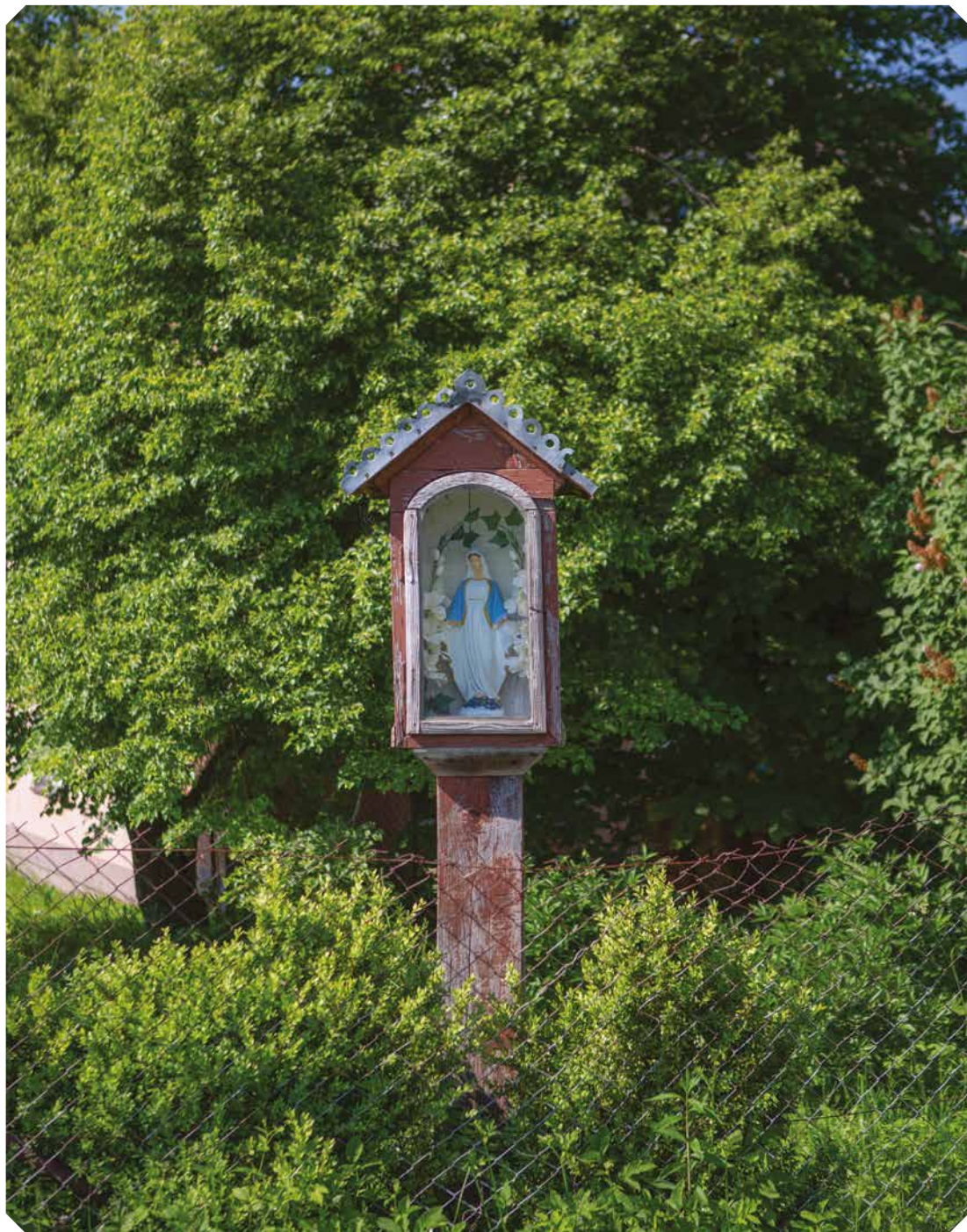
kapliczki

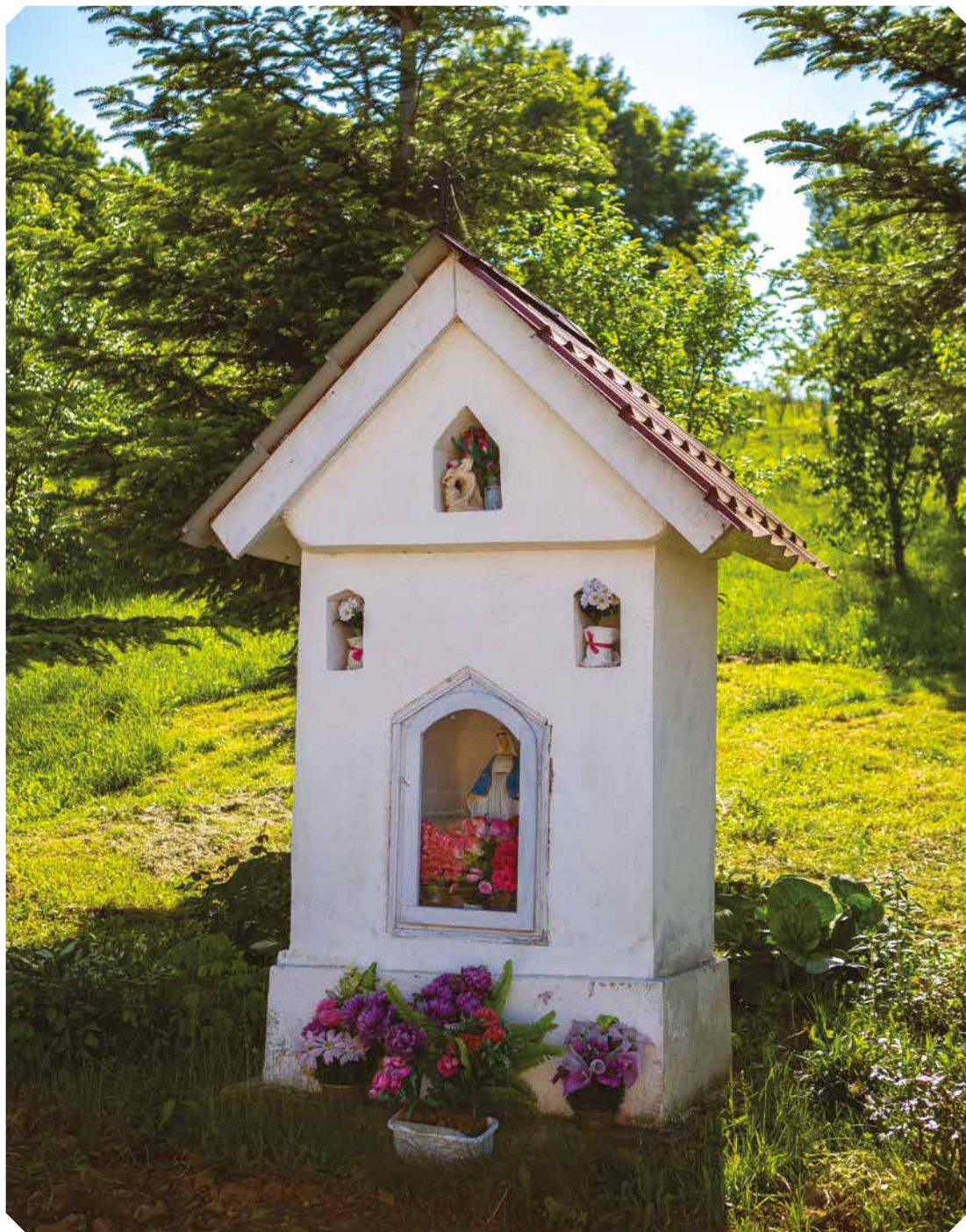
Na skrzyżowaniu dróg w Wolicy, prawdopodobnie tuż po I wojnie światowej, Roman Baran ufundował czterometrową kapliczkę słupową. Została wykonana przez rodzimych kamieniarzy z „przybyszowskiego” piaskowca. Ma formę wielokondygnacyjną, zwieńczoną metrowym kamiennym krzyżem, w którym wykuty jest ukrzyżowany Chrystus. Pod nim, w górnej kondygnacji, znajduje się mała wnęka, gdzie umieszczono figurkę Matki Bożej. Zgodnie z miejscową tradycją cała kapliczka jest malowana wapnem. Opiekę sprawowały kolejne pokolenia bardzo religijnej rodziny Baranów. Najpierw byli to Anna i Michał, który był diakim w miejscowej cerkwi. Później jego syn Piotr wraz z żoną Lubomirą, a obecnie wnuk Jan z żoną Krystyną.

Kierując się na północ, kilkadziesiąt metrów dalej, w ogrodzie obok starej wierzy, w pobliżu pasieki, stoi drewniana kapliczka na słupie. Jej fundatorem był prawdopodobnie Jan Turkiewicz, człowiek zamożny (miał udziały w kopalni w Borysławiu), który przed II wojną światową na licytacji wykupił prawie 1/3 posiadłości w Wolicy. Jego żona Łucja była nauczycielką. W czasie II wojny światowej Jan zginął w Katyniu (był oficerem podczas I wojny światowej), a żona wraz z córką Zofią zostały wywiezione na Syberię. Zofii (po mężu Szmyd) udało się wyjechać do Ameryki. W latach powojennych

opiekunem kapliczki został Antoni Baran, który później sprzedał posesję Franciszkowi Basta, a sam wyjechał na Ukrainę i zamieszkał w okolicach Lwowa. W 1992 r. Franciszek przebudował zniszczoną kapliczkę, zachowując pierwotny kształt, natomiast pękniętą gipsową figurkę Matki Bożej wymienił na nową, którą zakupiła jego żona Genowefa.







WYŚNIONA *kapliczka*

Na końcu przysiółka „Wólka”, usytuowana jest kapliczka ufundowana przez Jana Kowalczyka i jego matkę. Kobieta we śnie ujrzała Matkę Boską, która stała przy starej gruszy, w niebieskiej lśniącej sukni, a wokół roztaczała się niezwykła światłość. W tej niecodziennej scenerii jawy i snu pani Kowalczyk chciała podejść bliżej, dotknąć, porozmawiać, ale gdy była już bardzo blisko, nieoczekiwanie przebudziła się. Uznała, że to znak i postanowiła, że w tym miejscu stanie kapliczka z wizerunkiem Matki Boskiej.

Miejsce to było poświęcone, gdyż do 1582 r. stała tu drewniana greckokatolicka cerkiew, którą później wraz z duszpasterzem Stefanem Wolickim, przy współudziale finansowym Fedora Liczmana i jego żony Anastazji przebudowano, przenosząc w centrum wsi. Tam przetrwała do 1820 r., gdy zastąpiono ją murowaną, służącą dzisiaj mieszkańcom jako kościół.

Budowę kapliczki zajął się syn Jan, który wybudował ją z cegły, wylepił gliną. W domkowej kapliczce okrytej dachem zwieńczonym małym metalowym krzyżem, górną wnękę wypełniła mała, kamienna figurka Chrystusa upadającego pod krzyżem, do dużej wnęki matka zakupiła figurę Matki Boskiej. Niestety została zniszczona. Po wojnie Jan Kowalczyk z rodziną został wysiedlony, a opiekę nad kapliczką przejęła Stefania Śmiertka z rodziną, która zakupiła nową figurkę Matki Boskiej. Obecnie opiekunem jest syn Józef. Rodzina Śmiertków częściowo wyremontowała kapliczkę.





STRAŻNICZKA *Bożych Zasiewów*



*Patronko duchowych zasiewów
Matko Boża Siewna
Siewna Boża Matko
Spraw, by w Serca ziarno padło
jak należy i w obfite plony
łatwo było wierzyć*



Na Wygnance warto zobaczyć figurę Matki Bożej – patronkę jesien-
nych zasiewów i poznać jej historię – ciekawą, nietypową. W 1990 r.
na wiosnę Gizela Sołtys z synem Zbigniewem posadziła pięć drze-
wek owocowych w przydomowym ogrodzie. Jedna z sadzonek pomimo
trzykrotnych prób zasadzenia w danym miejscu nie przyjęła się. Zrezygno-
wana kobieta stwierdziła, że to wyjałowiona ziemia nie sprzyja roślinom.
Postanowiła to miejsce zagospodarować inaczej.

Inspiracja pojawiła się nagle, we śnie – ukazała się jej Matka Boża na tle
zaróżowionego nieba, która ręką wskazała właśnie to miejsce. Gospodyni,
osoba pobożna, zinterpretowała sen jako znak. Postanowiła postawić w tym
miejscu figurę Matki Bożej. Z opowieści starszych sąsiadów zapamiętała,
że w okresie międzywojennym stała w pobliżu (ok. 20 m dalej) nieistniejąca

już kamienna kapliczka z figurą Matki Bożej Siewnej – miała ona związek z folwarkiem pana Poźniaka. Po II wojnie światowej została zniszczona, a podczas przebudowy drogi w latach 80. XX ubiegłego wieku całkowicie usunięta. Te informacje utwierdziły ją w postanowieniu ufundowania figury.

Nowa figura została zakupiona wraz z postumentem u prywatnego rzemieślnika w Zarszynie i na uroczystości Matki Bożej Siewnej w 1990 r. już można było ją podziwiać, pomodlić się, prosić o potrzebne łaski, błogosławieństwo dla zasiewów, opiekę dla mieszkańców i ich plonów. Poświęcenia kapliczki dokonał śp. ks. Władysław Pawełek, ówczesny proboszcz.



MATKA BOSKA *Siewna*



*Nasi przodkowie głęboko wierzyli, że tylko Bóg –
przez pośrednictwo Maryi może powołać
zasadzone ziarno i dać mu wzrost,
dlatego prosili ją, żeby czuwała
nad tą duchową sieją,
abyśmy wydali obfite plony,
zapewniając sobie życie wieczne.*





ZBOISKA







KAPLICA

Zofii Jodłowskiej

WZboiskach Zofia z Krakowskich Jodłowska, właścicielka, osoba bardzo religijna, w 1902 r. wybudowała z własnych środków małą, rzymskokatolicką kaplicę usytuowaną w pobliżu dworu. Fundatorka pragnęła w ten sposób pomóc realizować zadania łacinnikom, którzy przebywali w kościele parafialnym w Bukowsku. Dnia 30 sierpnia 1902 r. kaplicę poświęcił ks. Stanisław Stasicki, dziekan i proboszcz z Sanoka. Wybudowana kaplica służyła przez długie lata wszystkim. Dla miejscowych grekokatolików nabożeństwa były odprawiane przez popa z Wolicy. W kaplicy znajdował się zabytkowy, osiemnastowieczny krzyż barokowy oraz obraz przedstawiający opłakiwanie Chrystusa, który teraz znajduje się w kościele. Natomiast w kaplicy to miejsce zajmuje ołtarzyk cerkiewny, w którym jest obraz Matki Bożej błogosławiącej lud namalowany na płótnie. U góry ołtarza znajduje się gołębnica, a obok po lewej stronie stoi figura Jezusa. Na zewnątrz we wnęce jest umieszczona figura Matki Bożej Królowej Aniołów. Przez ostatnie lata kaplica była remontowana. Pracami remontowymi kierował ks. Filip Paweł ówczesny proboszcz z Prusieka, którego wspierali mieszkańcy Zboisk. Obecnie budowla pełni funkcję kaplicy cmentarnej.





KAPLICZKA *przy stawie*



*Lecz ponad wszystko, w wielkim miłowaniu,
Korzę się Tobie Chryste Frasobliwy,
Strzegący polskich dróg i miedz.*

EMIL ZEGADŁOWICZ



Skromna kapliczka z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego została ufundowana przez Teodora Staneckiego i jego żonę Annę (z d. Piotrowska). Z przekazu ustnego mieszkanki Zboisk śp. Marii Sitarz, wynika, że rzeźba została skradziona lub wymieniona na obrazy świętych, które z czasem uległy zniszczeniu. Nieistniejąca już kapliczka wybudowana była na fundamencie kamiennym z cegły wyrabianej ręcznie i pokryta blachą. Opiekunem kapliczki był Stefan Pindur, a następnie Stefania Iwanow. 2 maja 2011 r. na zebraniu wiejskim mieszkańcy podjęli decyzję o jej przebudowie. Inicjatorem był sołtys wsi Roman Adamski. Na solidnym betonowym, zbrojonym fundamencie, na wzór starej kapliczki, powstała nowa budowla. Część użytej cegły pochodziła z odzysku, a resztę pozyskano z rozbiórki stajni folwarcznej w Pobiednie. W prace zaangażowali się mieszkańcy m.in. Zbigniew Drozd i Grzegorz Klocek. Prace zakończono 20 maja 2011 r. Biuro Promocji Gminy Bukowsko pokryło koszty zakupu materiałów budowlanych. Rzeźba Chrystusa Frasobliwego do kapliczki wykonana została przez Krzysztofa Marciniewicza – artystę ludowego z grupy „Exodus”. 2 października 2011 r. kapliczkę poświęcił ks. proboszcza Leszka Wańczyka z Prusieka.





KAPLICZKA na Cuprykówce



*Miód lipowy, kapliczki dach
i udający rzeźby święci,
starej drogi głęboki jar
i błękit na przełęczy...*

MACIEJ SKOWROŃSKI



Kapliczka dziękczynna w Zboiskach związana jest z historią Szymona Rakoczego, który w czasach zaboru austriackiego otrzymał wezwanie (wtedy zwane asenterunek – przymusowy pobór) wystawione przez sanockiego komendanta do odbycia służby wojskowej w piechocie (infanterii). Poborowy Szymon swój los powierzył Bogu. Przyrzekł, że jeżeli przeżyje wojnę, to jako wotum dziękczynne, na rodzinnej ziemi w Zboiskach, wybuduje kapliczkę. Z wojny szczęśliwie powrócił i obietnicy dotrzymał.

W latach 1918–1920 na fundamencie kamiennym wybudował kapliczkę z cegły i przykrył dachem pokrytym blachą, zwieńczonym krzyżem greckokatolickim. Kapliczka posiadała dwie wnęki, mniejszą górną i większą dolną. W dolnej znajduje się figura Matki Boskiej Różańcowej zakupiona przez Katarzynę Futę, która zastąpiła zniszczony obraz Matki Boskiej. W 2004 r. rodzina Futów dokonała gruntownego remontu, wzmocniono fundament,

wykonano nowe schodki, uzupełniono braki w murze, położono i pomalowano nowy tynk. Miejscowy stolarz Andrzej Kucharski wykonał okno do dolnej wnęki. 8 października 2004 r. ks. Paweł Filip dokonał poświęcenia odrestaurowanej kapliczki. Obecnie działka, na której znajduje się kapliczka, należy do rodziny Sokołowskich, wcześniej po powojennej parcelacji gruntów była własnością rodziny Stabryłów. Dziś obok niej przebiega ścieżka historyczno-przyrodnicza „Szlakiem dawnych osad”.



KAPLICZKA

przyczółna



*Kapliczko, kapliczko,
wioski tej strażniczko.
Biegniemy do ciebie,
gdy zawodzi wszystko.*

*Przynosimy wdzięczności serc
– za serce Matki.
Pięknie się kłaniamy,
zdejmujemy czapki.*

*Przynosimy kwiaty,
za łaski w podzięcie,
śpiewamy majówki,
Maryi Panience.*

*Panienko Majowa,
Matko Różańcowa,
nie tylko wiosenna
i październikowa.*

*Nie tylko Anielska,
lecz i nasza Pani!
Najpiękniejsza w pieśniach
polskich i Litanii...*





KAPLICZKA *na Modrzy*

Kapliczka bardzo prosta, wybudowana z cegły na kamiennej podmurówce z dachem pokrytym dachówką, przetrwała ponad 120 lat. Stoi samotnie przy polnej drodze na Modrzy.

Jej fundatorem był Michał Madej. Została wybudowana jako wotum wdzięczności za powrót do zdrowia syna Antoniego, który stał się jej późniejszym spadkobiercą i opiekunem. Remontem budowli zajął się Władysław Harajda w 2002 r. Nową konstrukcję dachową wykonał Henryk Starego, a blachę miedzianą zakupił Władysław Harajda. Pokrycie wykonane zostało w kształcie rybiej łuski. Tynki, malowanie, odnowiony krzyż pozyskany ze spalonej chorągwi z sąsiedniej Ratnawicy oraz figurka Matki Boskiej, umieszczona we wnętrzu w miejsce zniszczonego obrazu Świętej Rodziny, były również dziełem głównego inicjatora Władysława. Okienko zabezpieczające wnękę kapliczki wykonał Edmund Starego.





KRZYŻ

jedności

Historia krzyża w Zboiskach sięga 1997 r. i związana jest z dekretem abp. Józefa Michalika, gdy do parafii Prusiek została dołączona wspólnota kościoła ze Zboisk. 14 października 1999 r. krzyż Chrystusa stał się znakiem jedności obu wsi. W święto Podwyższenia Krzyża z inicjatywy sołtysa wsi Prusiek Stanisława Rudego, na skrawku ziemi podarowanej przez mieszkańca Zboisk Mieczysława Macyka, na wzgórzu łączącym te miejscowości, stanął metalowy krzyż górujący nad okolicą. Przy krzyżu ks. proboszcz Marian Boho odprawił mszę świętą.





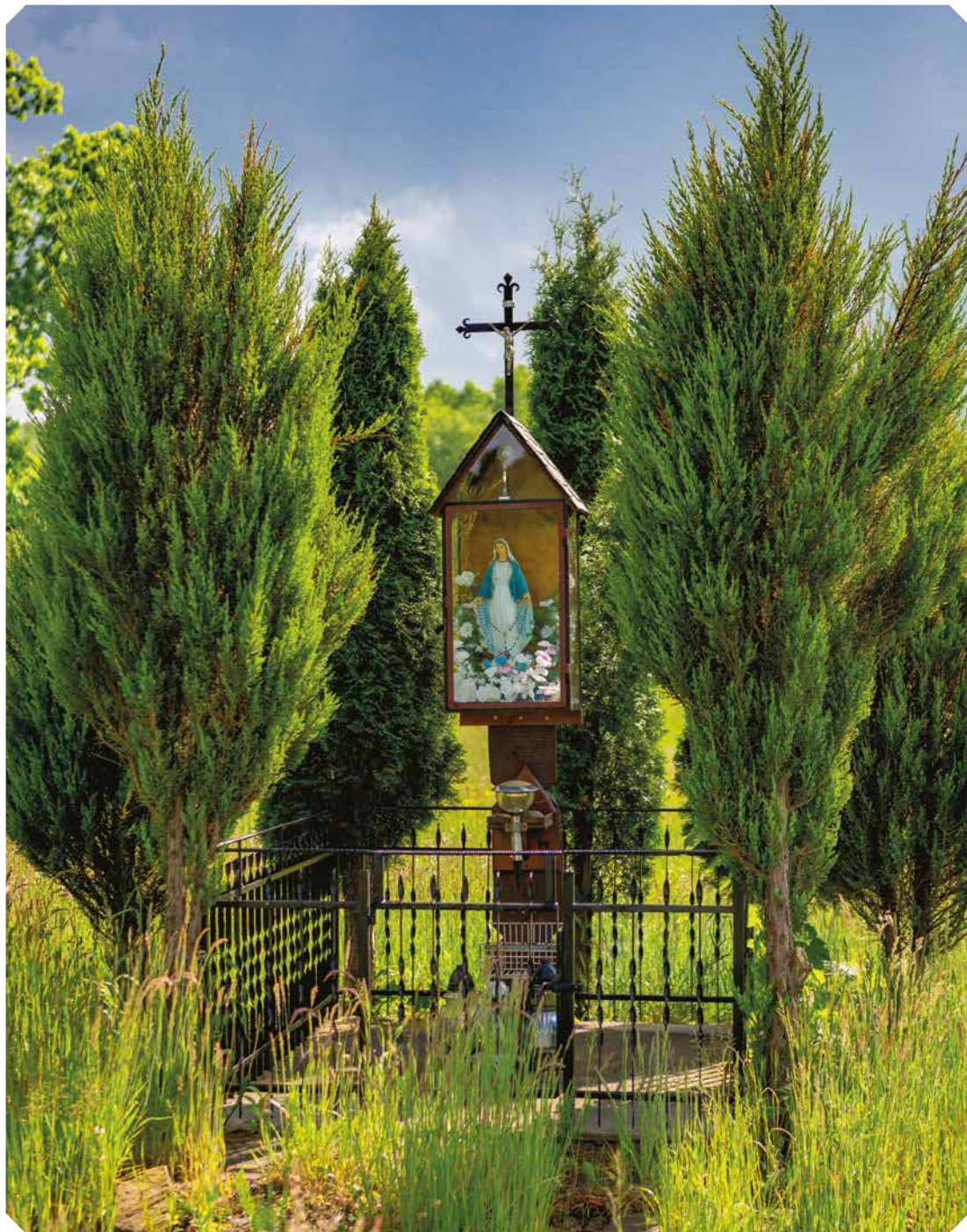
*W przewodniku ukazane zostały kapliczki i krzyże
rozproszone na całym terenie gminy.
Nie ma tu wszystkich.
Są i takie, których historii nie pamięta nikt.*











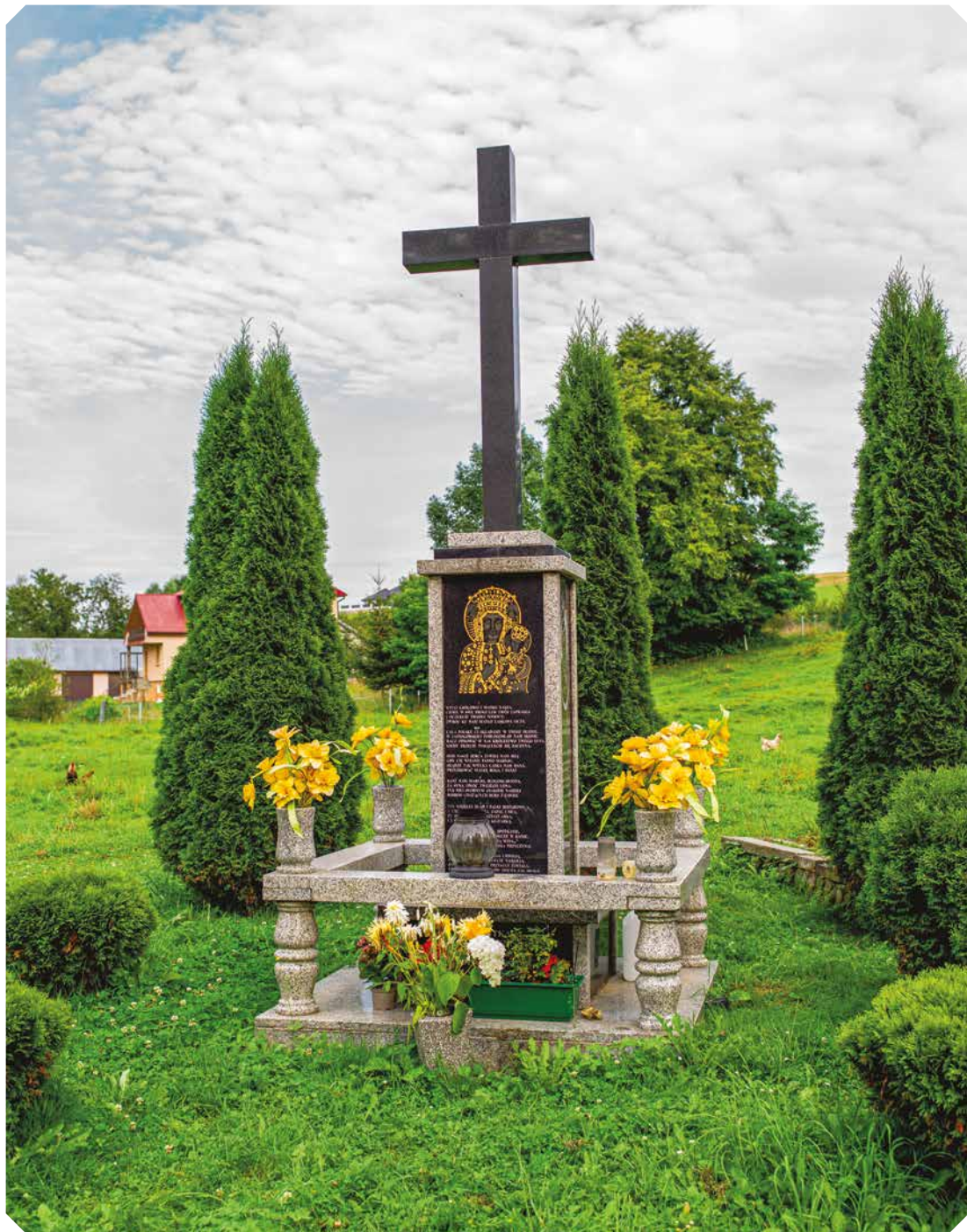




















KRZYŻE I KAPLICZKI
są pięknym, nieodłącznym
i częstym elementem
krajobrazu polskiej wsi.
w tym również
GMINY BUKOWSKO.

To trwałe element kultury,
różnorodna forma
małej architektury sakralnej,
to pamiątka i świadkowie
historii, świadectwo religijności
ludności zamieszkującej
dany teren.

ISBN 978-83-7530-923-2



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury